Nr. 5. We Lwowie Środa dnia 8. Stycznia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 24 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. – kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. – do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 20 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 7. stycznia.

Wezwanie do porozumienia między Czechami a stronnictwem wiernokonstytucyjnem, wystosowane przez *N. fr. Presse* — nie doprowadziło jeszcze do żadnych pozytywnych rezultatów prócz tego chyba, że ze strony czeskiej żywiej niż kiedy objawiła się chęć zerwania z dotychczasową bierną polityką już nietylko w obec sejmu czeskiego ale i w obec rady państwa. Z drugiej znów strony zaprzeczyć się nie da pewnien ujemny także rezultat; a tym jest silniejsze znowu uwidocznienie rozstroju pomiędzy staroczeskiem i młodoczeskiem stronnictwem, który to rozstrój od czasu wstąpienia do sejmu nieco się był załagodził. Wystąpił on teraz silniej na jaw, przy sformułowaniu życzeń ze strony czeskiej do owej kompromisowej akcji. Organa staroczeskie, *Pokrok* i *Politik*, z których pierwszy bardziej różowo na rzecz się zapatrywał, druga zaś nie taiła bynajmniej znacznych trudności kompromisu — zgodziły się na trzy warunki porozumienia: reforma wyborcza, uwzględnienie praw narodowych czeskich w szkolnictwie, i toż samo w administracji. Ażeby zaś ugodę umożliwić postawiono jako czwarte żądanie: taki skład przyszłego ministerstwa, któryby nie stał na przeszkodzie przyjściu kompromisu do skutku. *N. fr. Presse* uznała, iż warunki te są do przyjęcia. Ze strony młodoczeskiej jednak tem się nie zadowolono. *Narodni Listy* żądają ustawy narodowościowej, co byłoby zgodne z żądaniem wypowiedzianem przez *Pokrok* i *Politik*, ażeby uznać i uwzględnić prawa narodowości czeskiej w szkole i administracji, żądają także rozszerzenia samorządu kraju przez oddanie sejmowi zarządu sprawiedliwości, tudzież administracji bezpośrednich podatków. Na to odpowiada *N. fr. Presse* wręcz odmownie. Ustawa narodowościowa według niej nie prowadzi do celu — zaś co do owego rozszerzenia samorządu kraju, to według organu dra Herbsta sprowadza już całą sprawę z gruntu konstytucyjnego, a zatem dla wiernokonstytucyjnych nie nadaje się ani do przyjęcia ani też nawet do dyskusji. Czy mamy tu do czynienia ze zwykłym i bardzo dobrym manewrem, iż jedno stronnictwo żąda więcej, ażeby drugiemu targ ułatwić — czy też istotnie młodoczesi stawiają to rozszerzenie samorządu jako konieczny warunek kompromisu, gdy starzy zadowolniliby się mniejszem — tego dziś wiedzieć nie można. To tylko już teraz widoczna, że postawienie przez *Narodni Listy* dalej idących żądań nie pomogło sprawie, że owszem główna orędowniczka kompromisu, *N. fr. Presse*, jakoś odtąd ochłódła i oznajmia już, że o podróży doktora Herbsta do Pragi celem osobistego porozumienia się z doktorem Riegerem nic jej nie wiadomo. Ale nagle wystąpiło wśród Czechów trzecie jeszcze zdanie, pochodzące niewątpliwie z obozu młodoczeskiego. Broszura „losy narodowej polityki w Czechach“ po długim, a z wielu względów trafnym historycznym przeglądzie wypadków tej polityki z ostatnich 18 lat — dochodzi do takiego rezultatu: „Nieodparta siła faktów sprowadzi czeskich posłów do Rady państwa tak samo, jak ich sprowadziła do Sejmu. Im szybciej ten powrót będzie dokonanym, tem korzystniej dla interesów narodu czeskiego.“ Tu już żadnych nie postawiono warunków — tutaj jak najprędszy powrót do Rady państwa uznany jest jako odpowiedni interesom narodu. I trzeba przyznać, że ten głos jest w ściślejszej konsekwencji z tem wszystkiem, co dotychczas młodoczeskie stronnictwo głosiło. Weszło ono bez stawiania warunków do Sejmu, zanim jeszcze starzy na ten krok się zdecydowali — domagało się od dłuższego już czasu wejścia do Rady państwa, a jeżeli tego dotychczas nie uczyniło, to tylko dla tego, ażeby solidarności narodowej zanadto nie narażać. Młodoczesi wyobrażają sobie, że gdy raz posłowie narodu czeskiego znajdą się znowu w parlamencie, to łatwiej im tam będzie znaleść sojuszników, znaleść inne grupy polityczne i narodowe, z któremi razem możnaby wpłynąć na zwolnienie centralistyczno-niemieckich ram, zbyt ciasnych dla swobodnego rozwoju nie tylko jednej czeskiej narodowości.

Z pewnością radośnie przyjmiemy wszystko, cokolwiek w rezultacie przynieść może Czechom chociażby częściowe uwzględnienie ich narodowych praw i interesów. Wszak co do uwzględnienia tych praw w szkole i administracji, są oni gorzej jeszcze od nas położeni. Jednakowoż sądzimy, iż dobrze zastanowić się powinni, co lepiej im uczynić: czy z góry związać się kompromisem z pewnem danem stronnictwem, i tem samem zaznaczyć sobie granice, których by trudno było przekroczyć — czy też może bez takiego kompromisu z wiernokonstytucyjnymi wejść wprost do Rady państwa, jak młodoczeskie stronnictwo dawniej doradzało, a tam w parlamencie niczem nie skrępowanym, łatwiej im się nastręczą i bardziej naturalne sojusze. Jest to pytanie, którego nie rozstrzygamy bynajmniej — które tylko nasuwamy pobratymcom naszym do dalszej dyskusji, dotychczas bowiem wśród tego, co u nich w tym przedmiocie pisano, nie spotkaliśmy z tem, może tutaj rozstrzygającem pytaniem.

Wybór do Rady szkolnej krajowej. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Rady miasta Lwowa, ma być między innemi przedmiotami postawiony wybór delegata do Rady szkolnej krajowej. Sekcja piąta Rady miejskiej jednogłośnie zgodziła się postawić kandydaturę dra Teofila Gerstmana. Motywa w sekcji podniesione były następujące: 1) uznano jako rzecz bardzo pożądaną, ażeby delegat był członkiem Rady miejskiej — wtedy bowiem między reprezentacją miasta a Radą szkolną jest bezpośredni kontakt, jest większa łatwość bezpośredniego informowania się w sprawach — 2) dr. Gerstman, już w trzeciej kadencji Rady miejskiej bierze w niej udział, jest członkiem sekcji szkolnej, i stałym referentem wielu ważnych spraw szkolnych w Radzie miejskiej (np. sprawy organizacji szkół miejskich) — jest zatem ze stosunkami temi dokładnie obznajomiony — 3) jednastoletnia działalność kandydata w Tow. pedagogicznem, jako sekretarza, dyrektora, a później od wielu już lat wiceprezesa zarządu głównego, daje rękojmię obznajomienia się dokładnego ze sprawami szkolnictwa i jego potrzebami, a bardzo gorliwe zajmowanie się niemi raz z zawodu swego nauczycielskiego, dalej w Tow. pedagogicznem, wreszcie w Radzie miejskiej, daje rękojmię równie gorliwej pracy w Radzie szkolnej krajowej.

Motywa te, w sekcji szkolnej podniesione, zupełnie trafiają do naszego przekonania, i kandydatura dra Gerstmana wydaje nam się ze wszechmiar dobrą i stosowną.

Rok 1878.

III.

W położeniu narodu polskiego na zewnątrz, w stosunkach jego do mocarstw, dzierżących w swem ręku ziemie polskie — nic się w roku ubiegłym nie zmieniło ani na lepsze ani na gorsze. Z wojną wschodnią i z silnym ruchem rewolucyjnym w łonie samegoż caratu, wiązano niejednokrotnie nadzieje znacznych ulg w położeniu Polaków pod rosyjskim zaborem. Mniemano, że skoro się ogłosił oswobodzicielem uciśnionych, rycerzem narodowych swobód i idei humanitaryzmu, będzie carat musiał u siebie w domu na oko coś zrobić, ażeby faktyczne stosunki w uciśnionych przezeń ziemiach polskich nie były zbyt głośnym protestem przeciwko owym obłudnie głoszonym hasłom. Mniemano także, iż wobec coraz wzmagającego się w samym caracie ruchu, dzisiejszemu jego systemowi wręcz przeciwnego — wobec owych już i do prasy nawet dostających się głosów o niezbędnej potrzebie ulżenia pęt absolutyzmu i uczynienia obywateli z niewolników — carat innej nie znajdzie broni, prócz pewnej zmiany systemu w kierunku choćby tylko na pozór konstytucyjnym, i że w tej ważnej przemianie będzie on musiał oprzeć się o żywioł polski jako konserwatywny, będzie musiał żywiołowi temu przyznać pewne prawa, pociągnąć do silniejszego udziału w nowem życiu państwa rosyjskiego. Mniemania te i nadzieje były dość silnie rozpowszechnione w tak zwanych wyższych sferach w Warszawie i w Krakowie, do tego stopnia, iż chciano na nich oprzeć całą politykę polską wobec wojny wschodniej; i chciano nawet — w myśl owych nadziei — skłonić opinję publiczną w Polsce do wyraźnego wyrzeczenia się tych celów politycznych, do których różnemi drogami zmierzaliśmy stale w ciągu porozbiorowego żywota naszego. Sądzono bowiem, że takie „wyrzeczenie się“ będzie wdzięcznie przez carat przyjęte, i że w ślad za niem pójdą owe ustępstwa i łaski.

Fakta wykazały, iż się omylono tak w jednym jak w drugim kierunku. Carat nie czynił ulg żadnych — opinia narodu niczego wyrzekać się nie chciała i nie mogła. Pomimo wielkich wewnętrznych i zewnętrznych kłopotów, carat się dość jeszcze silnym czuje, ażeby nie wchodzić w żadne kompromisa z nami, przed 15 laty ponownie pokonanymi, i odtąd z większą niż przedtem srogością ciemiężonymi. Czy się nie omylił w tem ocenieniu sił własnych — przyszłość dopiero okaże; ale z całego postępowania rządu wobec Polaków, które w niczem na lepsze się nie zmieniło, w niczem nie zrzuciło cechy dumnego i prześladowczego despotyzmu, widoczna, że ocenienie owo a raczej przecenienie jeszcze nie ustąpiło trzeźwiejszemu na stan własny poglądowi. Wszelkie przymilenia ze strony wspomnianego wyżej stronnictwa, wszelkie zapewniania o „zrzeczeniu się,“ wszelkie chęci porozumienia się, przyjmowano zimnem milczeniem, jak gdyby chciano przez to powiedzieć, że kat nie układa się z ofiarą, która związana u nóg jego leży. Że zaś ofiara czuje w sobie jeszcze dużo sił żywotnych, co więcej czuje pewien wzrost tych sił, pewno wzmaganie się owej elastyczności, co jedne ciosy odpiera, inne szybko goić umie — przeto i jej nie spieszyło się z wyrzeczeniem fatalnego słowa, jakiego od niej wymagali ci, co między nią a katem jako pośrednik stanąć chcieli. Rzecz się skończyła na kilku broszurach, zmierzających do tego, aby dawny program Polaków usunąć, a na jego miejsce postawić nowy, w którym znajdą się pozory polskości, ale Polski nie będzie. Przez wielką większość opinji polskiej przyjęte ze słusznem oburzeniem, nie zostawiły one po sobie żadnego trwalszego śladu — prócz tego chyba, że kierunek w tych programach wytknięty, a broniony i w broszurach i w głównym organie wspomnianego stronnictwa, w wysokim stopniu przyczynił się do rozjątrzenia stosunków pomiędzy stronnictwami w Polsce, a szczególniej w Galicji, gdzie polemika publicystyczna z większą swobodą toczyć się może, niż w innych dzielnicach. Dodajmy jednak, że pod koniec roku stronnictwo, o którem mowa, przekonało się o bezskuteczności apelowania do łask caratu — ztąd też i w programie jego nastąpił chwilowy zwrot na lewo, nie w tem znaczeniu, jakoby cośkolwiek opuścić chciało ze swego ścisłego w obec wszystkich trzech rządów legalizmu, lecz w tem, że mniej natarczywie narzucało narodowi program „zrzeczenia się“ — że coraz mniej obudzało nadziei w ustępstwa i łaski ze strony caratu. W ten sposób opinia narodu, która od samego początku wschodniej wojny przybrała była kierunek stanowczo antirosyjski, pozbyła się ostatniemi czasy niepotrzebnych a szkodliwych dyssonansów — a nawet ci, którzy przedtem ostrożnie unikali wybitnego zaznaczenia tego kierunku, poczęli mu ostatniemi czasy nadawać wyraz taki, jaki opinji wielkiej większości narodu odpowiada.

Oprócz wskazanej powyżej przyczyny silnych starć pomiędzy stronnictwami naszego kraju była druga jeszcze, która dotąd jeszcze usuniętą nie jest, chociaż w skutek zwrotu jakiśmy przed chwilą zaznaczyli, została nieco złagodzoną. Odnosi się ona do spraw ogólno polskich, chociaż widownią jej była znowu przeważnie Galicja. Sądzono w kraju, że delegacji polskiej we Wiedniu obowiązkiem jest, z powodu licznych w radzie państwa i w delegacjach dyskusyj o sprawie wschodniej zabrać głos w duchu polskim, wskazać związek sprawy wschodniej z polską, możność rozwiązania pierwszej tylko przez drugą, wskazać, iż Austrja najbardziej bezpośrednio w tem jest interesowaną i przestrzegać monarchję przed niebezpieczeństwem wszelkiego politycznego wspólnictwa z Rosją, szczególniej zaś wspólnictwa w zaborach, na które się zanosiło. Delegacja zaś, po części skutkiem wpływów owego stronnictwa, które łudziło się nadzieją uzyskania czegokolwiek od caratu, po części z powodu, iż po nad samo hasło ostrożności w działaniu nie miała wybitnego kierunku, po części wreszcie, że więcej niż w konstytucyjnym systemie przystoi, ogląda się na prądy dworskie a ztąd i przeciw polityce rządu stanowczej nie czyni opozycji — delegacja najlepszemi niewątpliwie kierowana chęciami lecz wszelkiej pozbawiona stanowczości — zachowała się nazbyt odpornie w obec głośno i natarczywie występującej opinji kraju. Ztąd też od r. 1876 datuje się pewien rozstrój między krajem a jego reprezentacją, który przetrwał cały rok 1877, a i w roku ubiegłym doprowadził do zajść gorących. W grudniu r. 1877 delegacja przemówiła po raz pierwszy, ściągając jednak na siebie podwójny, a naszem zdaniem słuszny zarzut, że przemówiła za późno i za blado. W r. 1878 zaś — kiedy na porządek dzienny rady państwa i delegacyj wspólnych przyszła sprawa okupacyjna, kiedy wszyscy prawie, bo z bardzo małemi wyjątkami, uważali okupację jako krok błędny, a co gorsza, jako objaw zsolidaryzowania się polityki austrjackiej z rosyjską jako dowód ułożonego poprzód wspólnictwa w zaborach, kiedy nawet większość delegacyjna miała w tej mierze znaczne wątpliwości, i tym wątpliwościom głośny dała wyraz, i domagała się od rządu stanowczych wyjaśnień, których jej jednak nie dano — mimo to głosowała delegacja zawsze i konsekwentnie w myśl rządu. Ta sprzeczność pomiędzy mowami delegatów naszych a ich głosowaniem, pomiędzy krytyką rządu w teorji a poparciem w praktyce, ta dziwna pewność z jaką rząd zawsze w drażliwych dla siebie sprawach i chwilach liczył na głosy delegatów naszych — to wszystko zacierało wrażenie nawet tych ze strony większości wystąpień, w których opinja publiczna dostrzegała i wyraźnie uznawała zajęcie prawdziwie polskiego stanowiska, w szerszem, politycznem tego słowa znaczeniu. Ztąd też ów rozstrój pewien pomiędzy delegacją a znaczną częścią opinji kraju trwa jeszcze dotąd, i nie wielka jest nadzieja, ażeby przed przyszłemi wyborami został usunięty.

Przyczyniła się do tego w wysokim stopniu nieszczęsna sprawa secesji. Historji jej opisywać tu nie będziemy. Początek ona wzięła ztąd, iż w łonie delegacji znalazło się grono posłów, którzy pragnęli popchnąć reprezentację na tory bardziej stanowczej i życzeniom opinji kraju bardziej odpowiedniej polityki, i że większość ze swej strony, korzystając z liczebnej swej przewagi postępowała w sposób tak bezwzględny, tak wszelkiej pozbawiony tolerancji — iż umysły bardziej samodzielne nie mogły dla siebie znaleźć miejsca w tej większości i w ramach regulaminowej solidarności, nie wzmocnionej wytkniętym programowym celem — więc przełamawszy te ramy uskuteczniły secesję. Jednomyślna opinia kraju uznała i uznaje po dzień dzisiejszy solidarność polityczną delegacji naszej w jej wystąpieniach na zewnątrz, jako niezbędną, tak pod względem zasadniczym, ażeby reprezentowanym był kraj jako całość, nie zaś poszczególne okręgi wyborcze — jak i pod względem utylitarnym, taktycznym, ażeby wszelkim wystąpieniom reprezentacji tą jednolitością jej nadać więcej powagi i siły. Różnica zaś główna, jaka w tej sprawie opinię dzieli — jest ta, iż jedni, do których i my się zaliczamy, uznając zasadniczo konieczną potrzebę solidarności, a więc uważając secesję wszelką jako objaw chorobliwy — jednak w tym wypadku nie możemy zerwania solidarności potępić, owszem uznać je musimy jako złe, które się koniecznem stało. Strona przeciwna zaś uznać tego nie chce — a korzystając z liczebnej swej przewagi posuwa się w potępianiu secesjonistów i tych, którzy ich bronią, aż do skrajnych

---

W SASKIEJ SZWAJCARJI

nowella

SEWERA.

(*Ciąg dalszy.*)

Niemka nie chce pieniędzy! Wykrzyknik ten powinien na zdziwienie świata zatrząść murami niemieckiego hotelu. Nie krzyknąłem jednak przez wrodzoną mi delikatność.

— Więc czegóż chcesz,— zapytałem pieszczotliwie, obcierając chustką jej oczy.

— To nie jest pańska narzeczona — prawda że nie — mówiła cicho.—Powiedz pan...

— Z pewnością nie — odparłem stanowczo.

— No — to — ja sobie życzę — tak — proszę — abyś mnie pan pocałował... Ostatni wyraz powiedziany był cichutko, przy akompanjamencie szkarłatu na świeżej buzi.

Pochyliłem się do ust Niemeczki. Objęła mnie z lekka ręką za szyję — pocałowała w same usta i wybiegła.

Srebrny pieniądz, jako świadek mego zwycięztwa, a sentementalizmu Niemeczki, leżał na ziemi. Zdjąłem go, myśląc sobie: — O niczem nie myślałem, odczytując raz jeszcze kartkę Helenki.

— Nędzne plotki! — powtórzyłem — one mogły zachwiać Winię, zlodowacieć mamę ?! Słabość ta nasza narodowa, oparta na słabości naszego charakteru, na wrażliwości naszej, na braku wszelkiej krytyki — i nareszcie na bezmyślności...

Człowiek rozumny, otwarty i szczery, zawsze znajdzie drogę do zwalczenia prawdy.

— Więc mój honor, moja uczciwość, przyszłość i godność, będą zawsze na łasce paru jadowitych dewotek, lub kobiet w rodzaju sędziny i jej córki!? Mam się tłumaczyć? — z czego? — usprawiedliwiać — spowiadać!... Może przysięgać i zaklinać, prosząc o przebaczenie?

— Nigdy !...

Wyrazowi temu towarzyszyło lekkie stukanie do drzwi. Na progu ukazała się Mina.

— Panie hrabio, kolacja czeka — zaszczebiotała, a później kiwała na mnie paluszkiem.

Sądząc że jakaś tajemnica, wybiegłem. Wtedy Mina spięła się na palce, objęła mi rączką szyję i znów pocałowała cicho, krótko, a gorąco.

Byłem głodny, a więc rad z zaproszenia.

Po wypiciu butelki wina i zjedzeniu kolacji w przysposobionym numerze, wyszedłem i przy blasku gwiazd dobiłem cicho do czółna Niemca i jego córki, a powiedziawszy sobie:

„Schandau bywaj mi zdrowe,
„Już w nocnej nikniesz pomroce...

Przeprawiłem się na drugi brzeg i pełen poważnych myśli, przeplatanych jak złotemi strunami harfy promieniami oczu Helenki — dojechałem do Drezna.

A jednak żal mi Wini, dziewczątko to, zdawało się i zdaje mi się dotąd, ma dużo serdecznego ciepła i szlachetnej naiwności i tę dobroć naszą, polską — uśmiechniętą, cichą, pełną przebaczenia i radosnych blasków.

Nadzieje mego powrotu — twego redaktorstwa — przyciskania narodu do gorących piersi — rozwiały się — jak wiatr zwiewa westchnienia, utajone w białej mgle łąki, aby znów odkryć szmaragdową zieloność nadziei.

Smutny jestem; chcąc się zagłuszyć, ciężko pracuję — i jak gdybym jutro miał zostać dziennikarzem — przygotowuję artykuły wstępne. Może z tego ułoży się broszura lub tomowa książka?

Smutny jestem — nikogo nie widuję, a jednak nie czuję się ani nieszczęśliwym, ani przygnębionym. Uśmiecham się często sam do siebie, i rad jestem słońcu, które świeci, i błękitowi nieba. Smutny jestem, a pełen przeczuć radośnych.

Drogi Kaziu, ratuj mnie! Co do Wielkich Strzelec daję ci carte blanche — rób, co ci się podoba. Najprzód odbierz sobie z dochodów dwie raty towarzystwa — pamiętaj troszkę o mnie, a za resztę, jeżeli się zostanie, buduj, użyźniaj, uprawiaj....

Dreszcz mnie przechodzi na samą myśl utraty rodzinnego kawałka ziemi. — Wstyd pali mi twarz, nazwałbym się nikczemnikiem, abym na to pozwolił. Wolałbym iść służyć, rąbac drzewo Niemcom lat dziesięć, jak chodzić po świecie z piętnem na czole człowieka, który nie tylko nic nie wyprodukował, lecz pozwolił się wyzuć, pozwolił się wypędzić z zakątka, w którym matka jego spędziła młodość, a ojciec rok po roku składał zasoby swej pracy i trudów w nadziei, że jego syn przynajmniej uszanuje przeszłość i ciepło swego gniazda. — Hańba, hańba! Kaziu, ratuj mnie. — Ty jeden możesz to zrobić, a ja jestem przygotowany na wszelkie ofiary z mej strony.

Pamiętaj o twym prześladowanym od losu

Witoldzie.

P. S. Przed chwilą kupiłem za pięć talarów kólczyki, posyłam je Minie. Jako Polak nie mogłem pozwolić, aby nademną tryumfowała Niemka bezinteresownością.

Dołęga dnia.... 1869

Kochany Witoldzie!

Oj ty Polaczku — z krwi i kości polskiej sentymentalny Polaczku, wyszukaj sobie ulubionych dla swego serca udręczeń, nieszczęść i zawodów, a to wszystko razem, aby dogadzać własnym zachciankom, uprzedzeniom i chorobliwej a rozgrymaszonej czułości serca.

Oto, dlaczego my niby to ludzie dodatni w narodzie, nie możemy być nigdy ludźmi naprawdę serjo. Dlatego, że nam własna fantazja i choroby serca zaciemniają cel i zasłaniają środki.

Po czułych deklamacjach o Termopilach, o pracy — o odwadze rozpoczęcia jej we dwóch — o dziennikach, Figarach polskich i Bóg wie nie o czem.... Po dreszczach rozkosznych na wyraz Polska — na widok we snach Warszawki, — po dreszczach oburzenia na mój cynizm, — Ty nieszczęśliwy szczęśliwcze mając możność spełnienia swych życzeń jednem słowem; jednym przychylnem uśmiechem — nie spełniasz ich — albowiem znalazłeś na drodze słomkę, — plotki dwóch dewotek drezdeńskich, które każdej chwili rozwiać możesz, jak owe mgły na łące, o których tak czule piszesz.— Znalazłeś nareszcie zaporę do uszczęśliwienia siebie, Wini i Ojczyzny — i cofasz się z bohaterstwem, wzdychając za Winią i Ojczyzną — cofasz się przed złością dwóch ograniczonych i złych dewotek! — Wolisz zostać obciążony potwarzą, — jak bronić się — przed tymi, którzy wyczekując tylko obrony, — aby się dać w niej pokonać....

Bohaterze, znam ja powody twego idealnego oburzenia — twej bohaterskiej pogardy — i twego męczeństwa!.... Winia nadto prędko Cię pokochała — mama nadto prędko zapomniała o literaturze francuskiej, o swojej Lalci i sprawunkach.... Złote jabłka rosły zbyt nisko, i dlatego zapragnąłeś serduszka bladej buzi i kruczych włosów, serduszka białej sukienki i ponsowej chustki, serduszka rozmarzonej idealistki, której się naprawdę zdaje, że Wielkie Strzelce są olbrzymie, a w pośrodku angielskiego parku strzeleckiego wznosi się pałac podobny naprzykład do Zwingieru.

Dziewczynka czując twą do niej słabość, zręcznie się bierze do rzeczy. Więcej ma ona rozumu i sprytu, aniżeli rozumy razem wzięte Wini i mamy, i dobrze całą sprawę prowadzi.

Nienawidzę rad, dla tego nic ci nie radzę — znasz moje opinje, rób jak chcesz!

Ja mam cię brać w kuratelę, gospodarować w Strzelcach, płacić twe długi, siać, budować, gdy ty dla ratowania honoru polskiego, za każdy uśmiech Niemki, za każdą jej filuterję będziesz wyrzucał talary, jak plewy, kupował dziś kólczyki, jutro bransolety i zegarki. Chcąc uratować Strzelce, trzeba się ożenić z Winią, a wtedy i dziennik może stanąć à la Figaro!

Dziennik à la Figaro w Warszawie, choćby idealny szlachetnością, należałby do pewnego rodzaju cudów, a przynajmniej nadzwyczajności.

Wśród kół i kółek wzajemnej admiracji wewnątrz, a nienawidzących się zewnątrz, i kąsających się po cichu między sobą, wśród solidarności ogólno redaktorskiej niedopuszczania współzawodnictwa na polu literackiem, bo role już są rozdane, i szpalty pism już zajęte w posiadanie przez prawa używalności, a jeszcze większej solidarności niedopuszczania nowego współzawodnika w wydawnictwie; — wśród powag uznanych, kroczących po ulicach Warszawy, — wśród naszych i kochanych nieomylnych wieszczów, tragików, krytyków, kronikarzy, artystów, aktorów i uczonych!... — Wśród niczem niezakłuconego pogodnego jak niebo południa patrjotyzmu, nie znoszącego żadnej najlżejszej krytyki, wśród opiewanej ofiarności Warszawki i jej dobroczynności a tłumów żebractwa po ulicach.... wśród powodzi koncertów, cichych łez poświęcenia, pracy nad siły dla ojczyzny, wśród patentowanych wielkości, a zmasakrowanych ich przeciwników, wśród apatji ubranej w wieńce zasług pracy dla narodu i społeczeństwa....

Wśród tego wszystkiego ukazuje się dziennik w formie lekkiej a szlachetnej, który nie należy do żadnej koterji, nie służy żadnemu kołu, nie łasi się żadnym wielkościom, nie dba o uznane powagi, a co najwięcej nie poluje na — prenumeratorów. Istotnie byłoby to zjawisko imponujące w Warszawie swą szczytną odwagą, posuniętą do bohaterstwa, a wróżące o możności pracy dla odrodzenia narodu!

Na taki dziennik się zgadzam, lecz potrzeba być przygotowanym na to, że po pierwszym numerze zagrożone, uznane i domniemywane powagi pochwycą kamienie, a za niemi cała publika, inaczej wszelaka opinia. Walka będzie zażartą — na śmierć i życie. Nie ulega wątpliwości, że zwycięztwo zostałoby przy nas, jeżelibyśmy nie potrafili, lecz mieli za co wytrwać, przynajmniej lat dwa. Nie godzi się bowiem nie wierzyć w zachowawczy zmysł, rozsądek i dobre instynkta naszego społeczeństwa, systematycznie bałamuconego, zawsze jednak umiejącego dotąd iść i rozwijać się za dobrym przykładem.

Ażeby te świetne sprawy pomyślnie przeprowadzić, abyś ty mógł z tułaczki powrócić do kraju, potrzeba mamę uwolnić z pod wpływu dwóch srok, a ładną, łagodną, dobrą i młodziutką Winię zaprowadzić do ołtarza królewskiego kościoła w Dreznie, o co cię proszę najprzód ja, twój przyjaciel, a ze mną pani Krzywicka, Łaszczyński, Wicek, dwóch gajowych i czterech fornali, nie licząc sześćdziesięciu uczestników powstania z powiatu Sandomirskiego, których ja znam osobiście, a wielu już nie znam?!

Czy jednak zrobisz tę wielką ofiarę?... Ty poświęcający się dla szczęścia ojczyzny i ludzkości Polaku?! Prawda, że to nad twoje siły, aby pojąć za małżonkę śliczną, młodziutką, o jasnych włosach a niebieskich oczach bogatą Winię, gdy Helenka, biedna Helenka ma bladą buzię, krucze włosy i czarne świecące oczy — oburza się na plotki, a ty jesteś strasznie dumny, nie chcesz się tłomaczyć przed Winią — zaledwo zdecydowałeś się to zrobić w obec Helenki....

Cóż robić?... Gdybyś nie był Polakiem, za dwa miesiące mielibyśmy w Warszawie nowy dziennik. Lecz ponieważ jesteś Polakiem — nie ma nadziei. (C. d. n.)

ostateczności. To postępowanie obrońców większości, to piętnowanie każdego przeciwnika jako buntownika, który opór czyni woli narodu w znanej sejmowej rezolucji wyrażonej — to zsyłanie secesjonistów i ich obrońców w obozy antinarodowe, do których oni bezwarunkowo nie należą — to wszystko rozjątrzyło spór cały do najwyższego stopnia. I tym sporem zakończyliśmy rok 1878 — z tą jednak nadzieją, że przyszłe wybory do Rady państwa sprowadzą całą sprawę na właściwe tory, a mianowicie na tory zasadniczej walki o program, o kierunek działania przyszłej delegacji.

Mówiąc zaś o tych wewnętrznych sporach, które nam wypełniły cały prawie rok 1878, nie możemy jeszcze jednej okoliczności pominąć. Oto wymienione stronnictwo, to samo, które chciało mosty stawiać do zgody i porozumienia z caratem — wpływało na opinię kraju nieustannie postrachem konspiracyjnego jakiegoś działania, zmierzającego do zbrojnego ruchu przeciw caratowi. Dla uzupełnienia podanego wyżej obrazu prądów opinji publicznej w narodzie, wspominamy i o tem, powołując się na to, cośmy niedawno w tym przedmiocie pisali. Że w roku 1877 a po części i w upłynionym, był pewien prąd gorętszy i mniej rozważny — temu nikt nie przeczy. Ale był on tak słaby, tak nieokreślony, tak dalece nie mógł się przyjąć w opinji, że dla ochronienia kraju od niebezpieczeństwa jakiegoś nieobliczonego i przedwczesnego ruchu wystarczyła zupełnie obywatelska działalność, perswazja, przekonywanie — a owa „szlachetna denuncjacja“ — pomijając już jej moralną brzydotę, była krokiem w wysokim stopniu niepolitycznym, ponieważ rozdrażniała, roznamiętniała, utrudniała działanie tych patrjotów, co ruchowi byli przeciwni ale na „szlachetną denuncjację“ za czyści; — a nakoniec, niepotrzebnie potworzyła męczenników. Nie pomylimy się zapewne, twierdząc, że, jak z jednej strony owa garstka nierozważnych samemi wypadkami przekonaną została, że zamysły jej — niczem zresztą w czyn nie wprowadzane — nie miały podstawy ani w usposobieniu narodu, ani też w zewnętrznych stosunkach; tak też z drugiej owi „szlachetnej denuncjacji“ twórcy i gorliwi zwolennicy, powinni nawrócić z tej drogi, przekonawszy się, że czyny ich w tym kierunku były niemniej niedorzeczne i śmieszne, jak w całem znaczeniu tego słowa, moralnie wstrętne i brzydkie.

A jeszcze w jednym kierunku silna była różnica zdań w roku 1878. Wywołało ją zebranie berlińskiego kongresu. Ci sami, którzy parli delegację naszą do energiczniejszego we Wiedniu wystąpienia, byli za tem, ażeby z berlińskiego kongresu skorzystać w kierunku nowego zamanifestowania praw politycznych i dążeń narodu polskiego. W tym też sensie zredagowany memorjał, stawiący sprawę polską na stanowisku europejskiego interesu — został do kongresu przesłany i ogłoszony w pismach europejskich. Strona przeciwna, z początku wszelkiemu odezwaniu się do kongresu niechętna, wystąpiła później ze sławnem exposé, w którem skarży się na nadużycia rządu carskiego w Polsce, pomijając najzupełniej stronę polityczną. Oba akta pozostały oczywiście bez skutku — a przyczyniły się tylko do tego, iż w obec opinji publicznej w Europie znowu podniesioną została i sumieniom ludów i rządów przypomnianą sprawa polska, z tą tylko dla autorów owego exposé smutną różnicą, że pisma francuskie wyprowadziły z dokumentu tego wniosek, jakoby Polacy już wyrzekli się myśli o politycznej przyszłości, a poprzestawali na ulgach i koncesjach. I niestety — ktoby z tego exposé sądził o opinji całego narodu, ktoby mniemał, że kilku na niem podpisanych panów reprezentuje istotnie naród — mógłby do tego smutnego dojść wniosku. Na szczęście zadał temu kłam memorjał zaopatrzony w kilkadziesiąt tysięcy podpisów, a co więcej jeszcze, te późniejsze wystąpienia delegacji naszej, w których sprawa polska znalazła swą afirmację.

I oto jeden jasny punkt, jaki z ubiegłego roku na bieżący przenosimy: **zgodność opinji kraju co do niezbędnej potrzeby afirmowania sprawy polskiej w jej politycznem znaczeniu**; afirmowania tak na zewnątrz, w obec opinji publicznej ludów europejskich, jak — i przedewszystkiem na wewnątrz, w przekonaniu polskiego ogółu, w jego rozumach i jego sercach, w jego wierze i nadziei i miłości. Pod tym względem zgodni, znajdziemy łatwo sposoby porozumienia się w szczegółach i środkach — znajdziemy jedność i solidarność, pozostawiając na uboczu tych tylko, co nam się przyszłości wyrzekać każą — znajdziemy wreszcie owo poczucie własnej siły, którego brak i w politycznych działaniach i w pracach wewnętrznych paraliżował wszelkie, najlepsze nawet chęci.

Peszt 6. stycznia. Ministrowie węgierscy nie próżnują. Feryj świątecznych parlamentarnych użyli oni na wygotowanie budżetu i połączonego z tymże projektu operacji kredytowej, mającej dostarczyć drogą pożyczki funduszów na uregulowanie finansów węgierskich. Plan ku temu był już jak wiadomo obmyślony przez byłego ministra Szella. Po jego ustąpieniu rzecz poszła chwilowo w odwłokę, a wypadki następnie tak zmieniły wszystkie stosunki, iż naszkicowany przez Szella projekt budżetu, musiał być przez następcę jego, dzisiejszego ministra skarbu, z gruntu na nowo przerobiony. Hr. Szapary użył na to wolnych dni świątecznych i przedłożył nowy budżet konferencji ministerjalnej zebranej umyślnie w tym celu w zeszłą sobotę.

Peszteński korespondent wiedeńskiej *N. fr. Presse* podaje niektóre zajmujące w tym przedmiocie szczegóły, które tu pokrótce powtórzymy.

Wypracowanie budżetu musiano przyspieszyć głównie skutkiem życzenia tego konsorcjum, z którem postanowiono wejść w układ względem pożyczki. Nie dziw, że Towarzystwo pomienione żądało rozpoznać wpierw cały budżet w najdrobniejszych szczegółach. Hr. Szapary jest na polu finansowem nieznany; nietylko, że nie przedsiębrał jeszcze nigdy podobnych operacyj, ale dotąd nie wiadomo nawet, z jakiem właściwie wystąpi żądaniem. Z tego powodu żąda konsorcjum, aby minister przedłożył mu wraz z całym budżetem, także ściśle sformułowany swój plan pokrycia niedoboru, a zarazem wyłuszczył, jakie są zdania parlamentu co do rodzaju wykonać się mającej operacji kredytowej. Dopiero gdy to nastąpi, można będzie zbadać usposobienie targu pieniężnego co do zamierzonej pożyczki węgierskiej. Wówczas dopiero rozstrzygnie się, w jaki sposób takowa da się wykonać. Czy mianowicie przez wypuszczenie renty, czy przez zaciągnięcie pożyczki na dobra skarbowe — czyli też przez skombinowanie obu sposobów. Przy wypuszczeniu nowej renty, obawiają się zbytniego zalewu targu pieniężnego papierami węgierskiemi, coby na ich kurs fatalny skutek wywrzeć musiało. Zaciąganiu pożyczki na dobra skarbowe przeciwne są sfery rządowe, nie chcąc na nowo obciążać niedawno dopiero wyswobodzonych z pod takiegoż brzemienia dóbr skarbowych, cenionych na 160 miljonów, który to fundusz pozostaje ostatnią deską ratunku, na **czarną**, jak to mówią, **godzinę**. Pożyczka w obu kierunkach równocześnie przedsięwzięta, mogłaby się nie udać, gdyż jedna operacja zaszkodziłaby drugiej. Jaki właściwie wypadnie niedobór na rok 1879 i jak wysoko wypadną koszta okupacyjne, dotąd nie można dokładnie wiedzieć. Po przybliżonem obliczeniu tych dwóch rubryk, dodawszy już i konwersję bonów skarbowych drugiej emisji, będzie rząd węgierski potrzebował około 120 do 130 milionów na pokrycie niedoboru. Rzecz naturalna, że o kursie emisji dziś jeszcze nietylko mówić, ale nawet przypuszczeń żadnych czynić nie podobna.

ZIEMIE POLSKIE.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Litwy:

„Donoszę wam dziś kilka szczegółów o jednym z apostołów wprowadzania języka rosyjskiego do kościoła katolickiego. Apostołem tym — ks. Waszkiewicz. Pełnił on w ostatnich latach obowiązki proboszcza w kilku parafiach, lecz nigdzie długo miejsca nie zagrzał, mimo to wszędzie usiłował wprowadzać język rosyjski, a to, choć haniebne życie prowadzi, zjednywa mu łaski rządu, i dzięki temu, zawsze dochodne probostwo posiada. Oto jego curriculum vitae:

Z Połonecza (w Nowogrodzkiem) wyszedł z probostwa w skutek obicia go przez jakąś kobietę. Do Pińska przyjechał z Piotrkowa, gdzie po wprowadzeniu rosyjskiego języka do nabożeństwa pokradł pieniądze na reparację kościoła, przyjechał zaś do Pińska z jakąś niby siostrzenicą i jej dzieckiem. Z Pińska przeniesiony w skutek prosb parafian, co mu zresztą nie wyszło tymczasem na złe, gdyż ma najlepsze w gubernji probostwo. Do tego przyczynił się właśnie miejscowy policmajster w ten sposób. Mają tam drugiego księdza, zarazem kapelana przy gimnazjum, na niego Waszkiewicz podał denuncjację do gubernatora, że młodzież psuje, polskie w nich idee zaszczepiając, że opozycję stawia wprowadzaniu języka urzędowego, — i inne podobne rzeczy, w końcu proponuje, by jemu tę posadę oddano, ma bowiem dosyć czasu, by i probostwem i kapelanią zarządzać. Gubernator przesłał denuncjację policmajstrowi do wyjaśnienia. Policmajster zaś zaopinjował, że Waszkiewicz uczynił to w celu osobistej korzyści, że sam jest najgorszej konduity, że żyje publicznie z kobietą itp., przeciwnie zaś o kapelanie jak najlepsze wydał świadectwo. W skutek tego spisku usunięto Waszkiewicza, ale mu za **karę** dali lepsze jeszcze probostwo.“

„W tej chwili mówią mi, że dyrektorowie gimnazjów otrzymali polecenie, aby uczniom między sobą zabronili po polsku mówić, co też ściśle wykonali. Sprawcą tego zakazu jest Tołstoj, minister narodowego ogłupienia — znany fanatyk, a nienawidzący do szpiku kości Polaków. Zresztą uczniom w klasach zabraniano już uprzednio w rodowitej rozmawiać mowie, a tym z Polaków, którzy wykroczenia tego się dopuszczali, dawano złe stopnie z konduity i promocji nie dawano, chociażby pod każdym względem nic innego zarzucić im nie było można. Pokazuje się zatem, że to już jest większe obostrzenie, nawet do kwater rozciągnięte. Gdy tak w szkołach się rozporządzają, tymczasem parę tygodni temu żandarm na pewnem publicznem zebraniu wymagał, by mu grano mazura, na co, gdy mu miejscowi czynownicy oponowali, oświadczył, że taniec ten i na carskich pokojach tańczą, a tem bardziej może być tańczony tu na ziemi polskiej, a kiedy z tego powodu przyszło potem do żwawej sprzeczki, więc jednemu z nich powiedział coś w tym guście, że z krwi polskiej zbogacił się. Żandarm ten świeżutko przyjechał z Rosji i tam jest obywatelem.“

Sprawy zagraniczne.

Przyjęcie noworoczne u Sułtana.

Dzień Nowego Roku obchodzono w Konstantynopolu z niezwykłą uroczystością, i sułtan wbrew zwyczajom i tradycjom tureckim przyjmował po raz pierwszy dygnitarzy państwa i ciało dyplomatyczne, i nawet miał przy tej sposobności mowę do nich. — W. wezyr Kaimdin pasza przemówił pierwszy do sułtana w następujących wyrazach: „Sire, ministrowie i dygnitarze państwa składają u stóp Waszej ces. Mości życzeni Nowego Roku, ja zaś szczęśliwy jestem, iż mogę być tłomaczem tych uczuć. W roku zeszłym obowiązku tego dopełnić nie mogliśmy, gdyż wszyscy wierni słudzy twoi byli w najwyższym stopniu stroskani, obecnie jednak szczęśliwi są, iż zezwolono im zostało złożyć W. c. M. swe życzenia. Oby Bóg dał, żeby Rok Nowy był początkiem wszystkich dobrodziejstw, wynikających z postępu i dobrobytu państwa.“

Na przemowę w. wezyra odpowiedział sułtan w następujących słowach: „Dziękuję wam za wasze życzenia. Jedynem życzeniem mojem jest zwiększenie potęgi państwa naszego, i liczę, że dla zapewnienia celu tego wszyscy poddani moi udzielą mi poparcia swego. Powołałem cię na godność w. wezyra dlatego, że jestem przekonany o twych zdolnościach i twej prawości, a przekonanie to zostało stwierdzone faktami, z czego szczerze zadowolony jestem.

Proszę Boga, aby Rok nowy był początkiem niezbędnego dla kraju naszego pokoju, porządku i postępu, a mam nadzieję, że Najwyższy uwieńczy powodzeniem usiłowania nasze, podjęte w celu zapewnienia pomyślności państwa, Amen!“

Obiedwie przemowy te są dość bezbarwne, podajemy zaś je dlatego, że stanowią one symptomat dość znaczący, gdyż dowodzą, że pod wpływem klęsk i nieszczęść nawet dwór sułtański zrywa z dotychczasową etykietą muzułmańską i nie odgradza się, jak dotąd murem chińskim od swych poddanych.

KRONIKA.

Lwów dnia 7go stycznia.

Z c. k. sądu karnego otrzymaliśmy następujący wyrok:

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Załatwiając sprawozdanie c. k. sądu krajowego karnego we Lwowie z dnia 11. grudnia 1878 l. 17 539, z powodu zażalenia zgłoszonego przez c. k. prokuratorję państwa przeciw tamsądowej uchwale z dnia 11. grudnia 1878 l. 17.539 w sprawie konfiskaty nr. 284 *Dziennika Polskiego*, postanowił c. k. sąd krajowy wyższy po wysłuchaniu c. k. nadprokuratora państwa, zażalenie to uwzględnić i orzec, że zarządzona przez c. k. prokuratorję państwa we Lwowie z dnia 7. grudnia 1878 konfiskata lwowskiego czasopisma *Dziennik Polski* nr. 284 z dnia 8. grudnia 1878, z powodu artykułu pod tytułem: „Kronika lwowska“ w ustępie zaczynającym się od słów: „w chwili gdy biorę pióro“ a kończącym się słowami: „wskazówek w tym kierunku“ za usprawiedliwioną się uznaje, dalsze rozpowszechnienie tego artykułu zakazuje, i na zniszczenie zabranego nakładu zezwala §. 36 ust. pr. §§. 489 i 493 proc. k., albowiem nagłówek i treść inkryminowanego artykułu zawiera niewątpliwie znamiona zbrodni z. §. 63 u. k.

O treści tego orzeczenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 17 grudnia 1878 l. 28 879, zawiadamia się redakcję *Dziennika Polskiego*.

Z c. k. sądu krajowego dla spraw karnych.

Lwów 30. grudnia 1878. *Piątkowski.*

Mianowania w armji. Kapitan I klasy przy składach materjałów w artylerji we Lwowie, Franciszek Schmidt, przeznaczony został na majora do służby lokalnej.

Kapitan I klasy Józef Steinbach z galicyjskiego batal landwery nr. 59, przeniesiony napowrót do czynnego stanu armji.

Kadeci Julian Kmicikiewicz i Leon Blaustein mianowani podporucznikami w pułkach galicyjskich.

Wybór p. Konstantego **Romera**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Limanowie, został przez cesarza zatwierdzony.

Dr. Edward Sumper został mianowany ad junktem, a dr. Karol Engel koncypistą przy prokuratorji skarbu we Lwowie.

Dr. Tadeusz Pilat, nadzwyczajny profesor uniwersytetu lwowskiego został mianowany zwyczajnym profesorem statystyki i nauk administracyjnych.

Dekoracja. Adam **Budwiński**, sekretarz trybunału administracyjnego, otrzymał krzyż Franciszka Józefa.

Przy zarządzie czyszczenia miasta Lwowa w r. 1878 użyto ogółem 6.314 fur i 15 188 robotników, którémi zgarnięto i wywieziono 11.130 metrów śniegu, 15.875 metrów lodu, 18.022 półmetrów błota, 16.678 półmetrów śmiecia i 12.777 beczek wody wykropiono na drogi, co kosztowało ogółem 31.709 złr. i 13 ct.

Polacy w Dreznie postanowili jak wiadomo medalem uczcić Kraszewskiego w roku bieżącym. Medal ów już jest wybrany i w mennicy królewskiej odbity. Egzemplarz złoty ma być jubilatowi wręczony, a srebrne po 18 marek będą w miarę zamówień odbijane, bronzowe zaś przeznaczone bezpłatnie dla wszystkich instytucyj polskich, można także zamawiać po cenie 3 marek. Jednocześnie młodzież polska w Dreznie wydała również na cześć Kraszewskiego kartę pamiątkową litografowaną na kartonie wielkości dużej ćwiartki papieru, na której obok stosownych emblematów, widok Drezna, widok willi Kraszewskiego, popiersie jego i wiersz do okoliczności zastosowany. Karta ta kosztuje 6 marek, a dochód stąd przeznaczony na korzyść polskiego stowarzyszenia pomocy naukowej w Dreznie.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: W kronice *Dz. Polsk.* z dnia 5. stycznia br. wyczytałem, jakoby niejaki kupiec, izraelita Fiszer, właściciel kamienicy dawniej Ziętkiewiczów w rynku umarł, a po niejakim czasie z tej pozornej tylko śmierci obudził się i obecnie do zdrowia powraca. *Morgen-Post* wiedeńska zaś podaje, że śmierć ta urzędownie przez lekarzy sprawdzoną być miała, a dwaj nabożni izraelici, którzy przy tym pozornie zmarłym czuwali i modlili się, ze strachu i przerażenia już nawet i pomarli. Otóż z obowiązku lekarza miejskiego, który czynność oględzin pośmiertnych i sprawdzenie śmierci w śródmieściu z urzędu ma sobie polecone, oświadczam, że obecnie żaden izraelita w tej kamienicy nie umarł, że żadnego doniesienia o takim wypadku nie uczyniono, i do sprawdzenia śmierci mnie nie wzywano.

Zdaje się zatem, że całe to doniesienie najpierw w wiedeńskiej gazecie umieszczone, jest bezzasadne, a może i tendencyjnie wymyślone, w tym acz chwalebnym celu, ażeby znieść dawny zabobonny a wstrętny obyczaj jak najrychlejszego grzebania zmarłych, który pewna część staro-izraelickiej społeczności wszelkiemi sposobami stara się utrzymać. Racz szanowna redakcjo umieścić powyższe sprostowanie w swym dzienniku.

We Lwowie 7. stycznia 1879.

Dr. Bogusław Longchamps, lekarz miejski.

Teatr. (*Wł.*) Dni świąteczne przyniosły publiczności teatralnej znów całą wiązkę widowisk, któremi dyrekcja dni te uprzyjemnić jej chciała. W niedzielę wieczór wystąpiła po raz wtóry pani Laura Caracciolo w roli gościnnej w „Trubadurze.“ Na przedstawieniu popołudniowem przedstawiono „Ludwika XI.“ i „Skąpca,“ a w **Teatrze Rozmaitości** widzieliśmy znane już z wielkiej sceny: „Wróble,“ „Ostatnią wolę“ i „Po śmierci cioci,“ wszystkie trzy komedje tak tu, jak tam sympatycznie przyjęte. Rola **Ludwika XI.** należy, jak to mieliśmy sposobność dawniej wypowiedzieć, do najznakomitszych ról p. Ładnowskiego. **Harpagona** grał p. Fiszer. W tej roli widzieliśmy najznakomitszych na polskiej scenie jej przedstawicieli: śp. Nowakowskiego i Jana Królikowskiego. Nowakowski uznawał sam zawsze tę rolę za najlepszą z swych ról popisowych. To dosyć powiedzieć. P. Fiszer mając do spółzawodniczenia z reminiscencją takich wzorów, niemałe zaiste ma zadanie, z którego, wyznajemy, znakomicie się wywiązuje. W grze jego jest obok spokoju, nadającego typowej postaci skąpca wiele rzeczywistej prawdy, trafne wyzyskanie chwil i rysów komicznych. Scenę kulminacyjną, po skradzeniu szkatułki z pieniądzmi, wyrażającą rozpacz Harpagona posuniętą do najwyższego stopnia, oddał p. Fiszer mniej nerwowo, ale też i mniejsze zrobiła wrażenie.

W **Teatrze Rozmaitości** wszystkie trzy przedstawienia poszły dobrze. Słuszność należy oddać artystom naszym, że grają tu równie starannie jak na wielkiej scenie, chociaż mały teatrzyk, gdzie aktor znajduje się jakby w salonie wespół z publicznością ma swe niedogodności dla artystów, zwłaszcza zaś uwydatnia błędy gry, które na wielkiej scenie w oddali giną częstokroć niepostrzeżenie. Scena taka wymaga właściwego sobie rodzaju gry, mniej wybitnego, do którego się ułożyć potrzeba, obliczywszy się dokładnie ze skalą wrażeń, odpowiednich minjaturowemu urządzeniu sceny.

O **znakomitych przedstawieniach dzisiejszej** opery pomówimy jutro z osobna.

* Dziś we wtorek „Ruy Blas,“ opera w 4 aktach z muzyką Marchetti'ego, słowa hr. d'Orneville.

* Czytamy w doniesieniu teatralnem, że osławiony wodwil „Niniché“ przedstawiony będzie w naszym teatrze dnia 9. bm. w „Teatrze rozmaitości.“ Mimo różnych zdań prasy zagranicznej, sztuka ta miała ogromne powodzenie w Paryżu, gdzie ją przedstawiono przeszło 400 razy. W pierwotnym jej tekście autor za przedmiot swej satyry wziął Moskala. Ambasada moskiewska dowiedziawszy się o tem, użyła swych wpływów, skutkiem których autor przerobiwszy sztukę, zamiast Moskala, ośmieszył Polaka. Na tutejszej scenie ma być „Niniché“ przedstawioną w pierwotnym tekscie, a główną w niej rolę odgrywa Moskal.

Z Brzeżańskiego. Podczas wyboru posła do Rady państwa z powiatu Brzeżańskiego, przebieg wyboru nie był całkowicie taki jak podano w książce wydanej osobno dla opisania tego wyboru. Kandydatów było trzech, pp. Alfons Czaykowski, Józef Zawadzki i Ludwik Skrzyński. Partja krakowska, do której należy p. Emil Torosiewicz, zagnęła wybrać dr. Juljana Czerkawskiego, który jest neofitą tej partji. Ale większość szanownych obywateli nie chciała nawet słyszeć o dr. Czerkawskim, gdyż w naszym powiecie stronnictwo krakowskie ma bardzo mało stronników. Dla tego też sprawa rozchodziła się między trzema pierwszymi postępowymi kandydatami. Pan Józef Zawadzki, powszechnie szanowany obywatel, mimo wezwania od pp. Jakubowicza i Malczewskiego, wcale na wybory nie przyjechał. Pan Skrzyński oświadczył wyraźnie, iż ze względu na **zdrowie bezwarunkowo mandatu nie przyjmie**. Więc dla tego wybrano prawie jednogłośnie p. Alfonsa Czaykowskiego, **przeciwnika stronnictwa krakowskiego**. Pan Emil Torosiewicz głosował wprawdzie za panem Czaykowskim, ale tylko dla tego, iż widział absolutną niemożebność kandydatury dr. Czerkawskiego. — Wszystkie te szczegóły uważam za mój obowiązek podać do publicznej wiadomości, gdyż we wspomnionej broszurze pominiętemi zostały. *Alfred Rolikowski*, obywatel wiejski i wyborca w powiecie Brzeżańskim.

Z Rudek Na cele tutejszej straży pożarnej ochotniczej złożono w ciągu roku 1878 następujące dary: pp. Leopold Masiuk 12 złr., Mieczysław Lewicki 25 złr., Karol Barański 17 złr., Ksawery hr. Fredro 50 złr., Ferdynand Bissacchini 8 złr. i 1 rubel, Michał Małecki 5 złr., Kwiryn Ulenecki 10 złr., Albin Rayski 10 złr., świetny wydział Rady powiatowej 25 złr. Za tak hojne wsparcie składa rada nadzorcza Towarzystwa szlachetnym dobrodziejom publicznie najszczersze podziękowanie. *Rada nadzorcza Towarzystwa.*

Łupków. W przeszłym miesiącu powrócił z wyprawy bośniackiej zdrów, czerstwy i nienaruszony żołnierz pułku sanockiego Michał Kyr do swej zagrody w Łupkowie, oddając się jak przedtem spokojnej pracy. Na dniu 13. zm. był wieczorem w karczmie, gdzie między nim i synem karczmarza Mojżeszem Gelbem zaszły jakieś nieporozumienia, przyczem został tak przez Gelba pobitym, że w nocy z dnia 14. na 15. zm. życie zakończył. Proboszcz w Łupkowie uwiadomiony o pobiciu, wskutek którego prawdopodobnie Kyr życie zakończył, nie mógł zmarłego pogrzebać, czekawszy komisji i oględzin lekarskich. — Dopiero 28. zm. został trup pogrzebanym, komisja żadna nie zjechała, **trup leżał 13 dni niepogrzebany!** — Ciekawą bardzo jest rzeczą, czy zwierzchność gminna zaraz zawiadomiła sąd o tym przypadku, a jeżeli tak, to dlaczego żadna komisja nie zjechała dla skonstatowania, wskutek czego śmierć nastąpiła, i dlaczego sąd przez tyle dni żadnej odpowiedzi gminie nie udzielił? i wskutek jakiego rozporządzenia trup **bez oględzin sądowych** pogrzebanym został?

Bochnia 6. stycznia. Od sześciu tygodni panuje u nas ospa, a jak długo to trwać będzie, nie wiemy, bo dotychczas wcale nie ustaje. Umierają naturalnie po największej części dzieci, i tych mamy po kilka pogrzebów dziennie, co w takiej mieścinie jak nasza wiele znaczy. Szkoły już od miesiąca zamknięte, prawdopodobnie dopiero po kilku tygodniach otwarte będą.

By zatrzeć te smutne wrażenia bawi się Bochnia jak może. Wczoraj odbyło się w tutejszej sali strzeleckiej przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjkę w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego: „Czy z powołania“ i sielankę w 2 odsłonach: „Wiesław,“ którą podług Brodzińskiego ułożył Ostrowski z muzyką Dulkena. Obu przedstawieniom nie można nic zarzucić. Szczególniej „Wiesława“ grano z taką werwą, mazury i krakowiaki tańczono tak ochoczo, że gdybyśmy na parterze nie byli tak sprasowani jak śledzie, bylibyśmy sobie też podskoczyli. Córy śpiewały wcale poprawnie, a solowe partje odśpiewane były bardzo dobrze przez panią S. jako Halinę i pana K. jako Wiesława. Po przedstawieniu tańczono do 6tej rano. Na zakończenie tej korespondencji muszę jeszcze wspomnieć, że zawiązał się tu klub łyżwiarski, i że wszystko czy młode czy stare chce się ślizgać, tylko że niełaskawe nieba mrozu nie dają.

Kołomyja 5. stycznia. (Z oddziału Czarnohorskiego.) Dnia 29. zm. odbyło się w sali tutejszego kasyna 2gie walne zgromadzenie członków oddziału Towarz. Tatrzańskiego p. n. Czarnohorskiego, zawiązanego dopiero przed 11 miesiącami. Dość licznie zebrali się miłośnicy gór, a nawet panie uważały za stosowne przybyć na to zebranie, zwłaszcza, że wszystkich wabił zapowiedziany odczyt o Czarnohorze. Prezes oddziału p. Siwicki zagaił zgromadzenie krótką a trafną przemową, wyliczając w ogólności czynności obranego zarządu. Następnie odczytał sekretarz Turkawski protokół 1go walnego zgromadzenia i obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, przeszedł po krótce dzieje zawiązania się tego oddziału, co opiekować się ma czarowną Czarnohorą, podniósł zasługi wydziału Towarz. Tatrz., tudzież pp. dr. Nowickiego, ks. Witwickiego, Gregorowicza, Przybyłowskiego, Wajgla, Hankiewicza, Świerza itd. około oddziału w pierwszych jego początkach. Z tego sprawozdania wyjmujemy najważniejsze punkta: Zarząd odbył 8 posiedzeń, ukonstytuował się całkowicie, obierając wśród siebie sekretarza, podskarbiego i konserwatora zbiorów. Mianował komisję wykonawczą w Żabiu, złożoną z pp. Gregorowicza Przybyłowskiego i Mathiasa, i powierzył 9 czynnym mężom obowiązki delegatów. Są nimi obecnie Stanisław Burza w Kossowie, hr. Stanisław Dzieduszycki w Gwoździcu, Włodzimierz Hankiewicz w Czerniowcach, dr Karol Kasprzycki w Wiśnicy, Maurycy Niementowski i Teodor Załuski w Śniatynie, Władysław Przybysławski w Czortowcu, Adolf Sokol w Peczyniżynie i ks. Udalryk Żyborski w Jabłonowie.

Oddział Czarnohorski liczy 137 członków, prawie dwa razy tyle ile miał z początku; pięciu umarło, których pamięć zgromadzeni przez powstanie uczcili. Zarząd wszedł za pośrednictwem komisji wykonawczej, a względnie p. Gregorowicza, w umowę z huculem Iwanem Popiwczukiem, który za ryczałtową kwotę 160 gld. wydzierżawił oddziałowi Czarnohorskiemu na 10 lat wygodne nowozbudowane schronisko („Gregorowicza“) na Czarnohorze, tj. na połoninie Gadzyna; urządził na Zielone święta zr. wycieczkę na Rokietę, która się zupełnie udała przy licznym udziale turystów; przyjmował i ugościł rodaków z Czerniowiec do Kołomyi przybyłych 7. lipca z wielkiem ich zadowoleniem; rozesłał „Pamiętnik Towarz. Tatrz.“ tom III między swych członków i bardzo rozgałęzioną prowadził korespondencję w najrozmaitszych sprawach. Pod każdym względem więc starał się zarząd o wzrost i sławę tej młodej instytucji, w dowód którego uznania wyrazili zgromadzeni członkowie swe zadowolenie na wniosek p. Hankiewicza przez powstanie. Podskarbi ks. Martini zdał sprawę ze stanu kasy, z którego okazał się dochód guld. 514·50, a rozchód wynosił 239·58, pozostałość kasową w kwocie 274·92 złożono w kasie towarz. zaliczkowego w Kołomyi.

Najpiękniejszą ozdobą tego wieczorku był odczyt delegata Hankiewicza p. t. „Wycieczka na Czarnohorę“, pełny wzniosłych myśli, zapału i polotu, głębokich studjów i zamiłowania do ojczystych gór. Bardzo też zajmującym był wniosek p. Gregorowicza, połączony z odczytem „o koniach huculskich“, którym grozi zupełne zaginięcie, jeśli rząd swemi stadnikami nie wesprze tej cennej rasy. Uchwalono dla tego w tym duchu petycje do namiestnictwa, Sejmu i Towarz. gospod. we Lwowie, samą zaś rozprawę wydrukować i rozesłać między gminy i obszary dworskie podkarpackiej okolicy. Zachęceni mistrzowskiemi wyrobami huculów, których wystawę na tem posiedzeniu urządził bezinteresownie p. Marceli Jasiński, wybrali zgromadzeni komisję z pp. Przybysławskiego, Gregorowicza i Jasińskiego, któraby zajmowała się temi wyrobami górskiemi i dostarczała huculom zarobku.

Winniśmy dodać, że Towarz. centralne reprezentował p. Hankiewicz, a oddział Stanisławowski prof. Marjan Łomnicki, którzy obaj serdecznie witając obecnych członków i zarząd, życzyli nowemu a tak piękne nadzieje rokującemu oddziałowi gorące staropolskie „Szczęść Boże!“

Serajewo już przechrzczone. Wszystkie ulicy i place w Serajewie otrzymały nowe nazwy. Jedna z głównych ulic nazywa się ulicą Franciszka Józefa, a druga Filipowicza. Z grzeczności dla Turków potworzono ulice Bimbaszy, Sulejmana i plac Mustafa paszy. A ze względu na Kroatów są ulice Badakowicza, Bakirowicza i Isewicza.

W Węgrzech umarł dnia 1. stycznia hr. Józef Esterhazy de Galastha a dnia 2. stycznia hr. Paweł Hunyady — obaj zajmowali w magnaterji wybitne stanowisko.

Katastrofa na okręcie „Tunderer.“ Angielska flota dotkniętą została, jak nam doniósł telegram, nową klęską. Najwspanialszy i najstraszniejszy okręt wojenny angielski „Tunderer“ jest w połowie zniszczony. Katastrofa nastąpiła we czwartek 2. bm. na morzu Marmora, w czasie gdy Tunderer wypłynął na pełne morze w celu ćwiczeń w strzelaniu do cel; i w chwili gdy się zbliżał do Bos-Bowman, rozległ się straszliwy huk i w okamgnieniu runęła jedna z wież okrętowych, rozsadzona w drobne kawałki. Eksplozja nastąpiła przy ładowaniu olbrzymiego okrętowego działa, które najpierw pękło. Druga wieża także ucierpiała bardzo. Siedmiu majtków zginęło na miejscu, 42 jest ciężko rannych.

Tunderer miał tylko jedną masztę sygnałową, i robił wrażenie olbrzymiej cytadeli. Zbudowany był w r. 1875 i obok „Devastation“ był drugim najwspanialszym okrętem Anglji. Każda z dwóch wież miała 35 dział olbrzymich, a ów granat, który rozsadził działo i wieżę ważył 685 funtów.

Koszta ostatniej wojny, podług dziennika *Ruskaja Prawda*, wynoszą 2 miliardy rubli, z których 800,000.000 rubli przypada na likwidację rachunków wynikłych z wojny i na utrzymanie armji okupacyjnej.

Zamordowany turysta. W okolicy Salzburga koło Fravuries znaleziono temi dniami nadpsute już ciało zamordowanego człowieka. Z resztek wnosić można, że nieszczęśliwy należał do klasy zamożnych turystów, i że morderstwo miało miejsce przed trzema jeszcze miesiącami. Sądowa komisja orzekła, że mógł mieć lat więcej niż 24, ale nie wyżej 50. Nie znaleziono zresztą żadnych sukni ani żadnego przedmiotu, któryby mógł dać dokładniejsze wskazówki co do osoby zamordowanego.

Potomek Dampierra preclarzem. W Leitmeritz sprzedaje precle od dłuższego już czasu chłopak, na którego nikt bliższej uwagi nie zwracał; niedawno jednak zapytał go się przypadkowo jeden z studentów tamtejszych jak się nazywa. Chłopak odpowiedział: „Nazywam się Dampierre!“ Odpowiedź ta zaintrygowała niemało pytającego się, a w ciągu dalszej rozmowy, okazało się, że matka tego chłopca posiada wiele starych papierów, listów i jakiś pierścień, który przechowuje jako pamiątkę. Na prośbę studenta przyniósł ów chłopiec niektóre z tych papierów i po bliższem zbadaniu tychże okazało się dowodnie, że biedny chłopiec sprzedający precle, jest potomkiem znanego z francuskiej rewolucji jenerała Dampierrra, a przez to samo i potomkiem owego Dampierra, którego kirysierzy podczas 30-letniej wojny wpadli do Wiednia i wypędzili stany protestanckie.

Tygodnia N. 1 zawiera: „Cechy nowego zwrotu w literaturze.“ — „Hania“ powieść Litwosa. — „Leon Sapieha“ przez Karola Widmana. — „Awanturnicza wyprawa do Chiwy“ Burnab'ego. — „O budowie ludzkiego organizmu i jego życiu“ przez dr. Gustawa Dolińskiego. — „Piosenka“ wiersz M. Rodocia. — „Dzieci Heleny“ powieść, przekład z angielskiego. — „Kronika naukowa“ przez Br. Abakanowicza. — Tydzień lwowski. — Korespondencje „Tygodnia“ Genewa. Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — „Gołębie św. Marka“ wspomnienie z czasów austrjackich — Od redakcji.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galic. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze Zgromadzenie oddziału Wojniłowskiego odbędzie się dnia 10. stycznia 1879 w szkole ludowej w Wojniłowie, na które zarząd oddziału szanownych członków najusilniej zaprasza.

1. Sprawozdanie z 3 zebrań zeszłorocznych. 2. Pogadanka o zimowaniu pszczół. 3. Wybór delegata do rady ogólnej. 4. Wnioski członków.

Po zawiązaniu się oddziału naszego nastąpiły dwa lata dla pszczelnictwa niepomyślne, nie opuszczajmy mimo to rąk, lecz żyjmy w nadziei, że nastąpią lata, które nasze straty powetują i łączmy się tem silniej do wspólnej pracy.

Zarząd oddziału czuje się obowiązanym wyrazić p. Karolowi Sobocie, prezesowi rady powiatowej w Kałuszu,

serdeczne podziękowanie za prenumerowanie dla 10 szkół w powiecie „Barwinka postępowego."

Mikołaj Hałka, sekretarz.

Nowy Sącz 3 stycznia. Ceny zboża na targu dzisiejszym były: Pszenicy korzec na wagę starą zł. 7·— 7·60, żyta 6—6·20, jęczmienia 4·60—5, owsa 2·—2·30. Pokup nieznaczny.

Tarnopol 6. stycznia (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7·— do 8·15, pszenica żółta złr. 6·80 do 7·80, pszenica czerwona złr. 7·— do 8·20, żyto złr. 4·50 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 6·—, owies złr. 4·— do 4·50 hreczka złr. 4·— do 4·40, groch złr. 8·— do 8·—, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9·—, konicz złr. —·— do złr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Gdańsk 4. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe) Powietrze mieliśmy początkowo dżdżyste i wilgotne przy łagodnej temperaturze, od środy nastały mierne przymrozki.

W Anglji panowało bardzo łagodne i wilgotne powietrze, po częstych śniegach nastąpiły bardzo szybko [illegible]. Interes pszenicy pozostał jak dotąd spokojny, a na wszystkich angielskich targach okazywano przy dostatecznych dowozach tak własnego jak i zagranicznego produktu nadzwyczaj ograniczoną chęć kupna, po niezmienionych cenach; interes ten, ograniczając bardzo swoje rozmiary i na przyszłość nie obiecuje się ożywić. Zapasy też na rynku w Anglji, według ogólnego przekonania, są w ilości bardzo i znacznie mniejsze jak w zeszłym roku; okoliczność ta jednak zostaje bez wpływu na młynarzy angielskich, gdyż ciągłe dowozy zagranicznej pszenicy zawsze zaspokoić mogą potrzeby. Tymczasowo więc nie ma żadnych widoków na polepszenie się targów angielskich.

Londyn notował w poniedziałek jak i w całym tygodniu spadek usposobienia na pszenicę, przy ograniczonym bardzo obrocie, ceny mogły się ledwo utrzymać; dowieziono tu w zeszłym tygodniu zagranicznej pszenicy 42 621 kw. w stosunku do 48.608 poprzedniego tygodnia.

Liwerpol zniżył od wtorku ceny pszenicy o 1 2 p. Hull i Leith pozostał bez zmiany.

Nowy Jork płacił gorsze ceny za pszenicę, niezmienne za mąkę.

Na targi francuskie dowieziono w ostatnim czasie mniej własnego produktu, w skutek czego usposobienie się poprawiło mimo niezmiennych cen. Paryż pozostał niezmienny.

Targi belgijskie i holenderskie pozbawione były znaczniejszego obrotu. Tak samo targi południowych Niemiec i Austro Węgier. Berlin podwyższył nieco ceny pszenicy i żyta.

Na naszym targu mieli my jedynie w poniedziałek [illegible] dowozy; eksporterzy tutejsi kupowali bardzo ostrożnie, starając się ceny zniżyć i postawić je w odpowiednim stosunku do zagranicy; przy tak znacznych dowozach, jak w poniedziałek, byłyby się ceny nasze nie utrzymały. Brak towaru, a głównie [illegible] gatunków, wstrzymały zniżkę cen; wczoraj jednak już [illegible] kupujących [illegible] z wyjątkiem dobrych i białych gatunków, które przez cały czas [illegible] popyt po niezmienionych cenach.

Rosyjska pszenica dowieziona wprawdzie nieco liczniej, lecz zawsze jeszcze słabo i niedostatecznie, osiągała przy dobrym popycie stałe ceny.

Żyto utrzymało się w cenie w skutek słabszych dowozów i ożywionego popytu.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy wysokopstrej	132—133 kilog.	180—185 marek
jarej		
jasnopstrej	124—130	174—183
	126	168—170
pstrej	124—128	140—158
mozajnej	125—130	175—180
rosyjsk. jasnopstrej	127—130	175—179
	124—127	161—168
czerwon.	126	164
obsad.	126	170
pstrej	126—129	168
pstrej	125—126	168
zaklistej	122—129	169—170
Żyta rosyjskiego	114—118	97—103
krajowego	120—127	110—115
polskiego	126	115
Jęczmienia gorszego		
ciężkiego	110—117	130—139
Grochu na paszę		112
średniego		114
Rzepaku średniego		—
polskiego pięknego		240
rosyjskiego		—
Lnianki rosyjskiej		289

Spirytus 10.000 liter proc. —·— m.

Banknoty moskiewskie m. 197·20 za 100 rubli.

Aleksander Makowski & Comp

Przegląd polityczny.

Lwów 7. stycznia.

Obietnice załatwiania bieżących kwestyj drogą pokoju i to w krótkim czasie, jakoś znów ucichły. Nikt o nich już nie mówi, bo w miarę jak się przystępuje bliżej do rzeczy, wtedy dopiero [illegible] jeszcze olbrzymie trudności. Na porządku dziennym jest głównie rozpatrywanie, rozjaśnianie pojedynczych spraw i sytuacji. W tej materji na szczególną zasługuje uwagę stosunek Austrji do mocarstw. Otóż półurzędowa wiedeńska prasa oburza się wcale mocno — oby tylko oburzała się jak najszczerzej! — że niektóre niemieckie organa „rozpuszczają pogłoski jakoby pod jednym płaszczem (*unter einer Decke*) szła z Rosją a tylko dla pozoru grała rolę, że idzie łącznie z Anglją." Traktując z góry te pogłoski, *Fremdenblatt* z wielkiem uznaniem cytuje „dobrze informowanego" korespondenta augsburskiej *Allgem. Ztg.*, według którego ma się całkiem przeciwnie. „Dla dalszego rozwoju sprawy jest rzeczą największej wagi coraz wyraźniej występująca wspólność polityczna Austrji i Anglji... Zupełnie zaś bezzasadnem są tu i ówdzie ukazujące się mniemania, jakoby Rosja w swym oporze wykonywania zobowiązań traktatowych, miała być zachęcaną przez Austrję, a to przez [illegible], które stoją w sprzeczności z traktatem berlińskim.... Charakterystycznem jest, że ci nawet, którzy te pogłoski jako *ballons d'essai* rozsiewają, jednocześnie jak np. *Gazeta Kolońska*, oświadczają wyraźnie, że im sami nie dają wiary".

W kwestji łącznej z powyższą zabierając głos, *Fremdenblatt* dochodzi pośrednio do tych samych opinij. — „Wprawdzie, pisze on, gabinet petersburgski oświadczał najwyraźniej, że Rosja stanowczy ma zamiar wycofać swe wojska z Bułgarji i Wschodniej Rumelji za nadejściem oznaczonego w traktacie terminu; ale, jeżeli zamiary Dundukowa zostaną uwieńczone skutkiem, byłoby to już nie pierwszym dowodem pewnej moralnej presji, która zmusza rząd carski do działania wprost przeciwnego solennym przyrzeczeniom cara. Ks. Dundukow choć teraz co do swej osobistości stał się oględniejszym, to jednakże tak samo, jak dotąd nie przestaje agitować za utworzeniem jednej t. z. Wielkiej Bułgarji. Jego zaś ajenci wichrzą bezustannie, ażeby grunt Rumelji przygotować do rozruchów, któreby wybuchły właśnie z nadejściem terminu do wycofania się ztamtąd Moskali... Ale ta wielko-bułgarska agitacja i wichrzycielstwa *agents provocateurs* Dundukowa nie nadweręża bynajmniej dzieła kongresowego, to tem mniej jeszcze, o ile Porta zgodnie z ostatniemi oświadczeniami sułtana przystąpi do zupełnego wykonania włożonych na nią zobowiązań przez areopag Europy. Wykonawszy je, będzie ona mogła zażądać także od Europy ażeby ta postarała się nawzajem o wykonanie tych postanowień kongresu, które leżą w interesie Turcji. Austrja i Anglja — kończy półurzędowy ten organ — o tyle więcej okażą gotowości zadośćuczynienia na takie wezwanie, o ile się coraz wyraźniej okazuje, że przeprowadzenie zbiorowych postanowień kongresu jest zarówno w europejskim jak i w tureckim interesie.

Rokowania Porty z Rosją w przedmiocie zawarcia ostatecznego pokoju są podobno na ukończeniu, i spodziewają się, że doprowadzą ostatecznie do pomyślnego rezultatu. Ambasador moskiewski ks. Łabanow miał zapewnić Karatheodorego paszę, że skoro tylko rokowania się ukończą, wojska moskiewskie rozpoczną natychmiast ewakuację terytorjum tureckiego.

Z Nowego Bazaru donoszą, że naczelnicy Ligi albańskiej po odbyciu narady postanowili: 1) Nie stawić oporu wojskom austrjackim w razie wkroczenia ich do Sandżaku Nowobazarskiego. 2) Mieszkańcy zawezwani zostaną, aby zawiązali ponownie dawne swe stosunki z Bośnją, które z powodu wojny zerwane zostały. 3) Wali (gubernator z Prisztiny zostanie zawiadomiony, że Albańczycy nie mają powodu opierania się postanowieniom Europy i że przeto, w razie gdyby Porta chciała stawić opór przeciw okupacji austrjackiej, nie myślą wcale brać w tem udziału. 4) Dowódcy wojsk austrjackich w Bośnji zostaną zawiadomieni o powyższych postanowieniach Ligi.

Postanowienia mają niewątpliwą wagę, dowodzą bowiem, że Albańczycy godzą się z okupacją austrjacką i że przeto obawa, aby przy wejściu wojsk austro-węgierskich do Paszaliku Nowobazarskiego nie przyszło do znaczniejszego rozlewu krwi, są zupełnie płonne.

Z drugiej znów strony, rząd włoski wypiera się wszelkiego zamiaru popierania ruchu albańskiego, tak, że burza, na jaką się w tej stronie zanosiło, zdaje się być zupełnie zażegnaną.

Z Rzymu donoszą, że rokowania kurji rzymskiej z Moskwą podjęte w celu ponownego ustanowienia moskiewskiego półurzędowego reprezentanta przy dworze watykańskim, zostały ostatecznie zerwane, i że ks. Urusów wyjeżdża z Rzymu nie osiągnąwszy zamierzonego celu.

Ks. Bismark wystosował nowy list do Warnbüllera w sprawie reform ekonomicznych, którego treść jest dotychczas zachowywaną w tajemnicy.

Co się zaś tyczy wprowadzenia w Niemczech monopolu tabacznego, to jak donosi półurzędowa *Post*, sprawa ta zostanie zupełnie zaniechaną, gdyż okazać się miało, że reforma ta nie da się obecnie przeprowadzić.

Z Bukaresztu donoszą, że pewna frakcja Bułgarów pragnie wynieść na tron nowokreowanego księstwa bułgarskiego księcia Karola rumuńskiego. Utrzymują mianowicie, że biskup katolicki Nikopolski msgr. Paoli i domowy prałat papiezki ks. Wolański, agitują nader czynnie za tą kandydaturą między bułgarską unicką ludnością. Zdaje się nam jednak, że szanse ks. Karola do tronu bułgarskiego są nader małe, gdyż wpływ Rosji w Bułgarji jest obecnie wszechwładny, a Rosji, przy naprężonych stosunkach z Rumunją nie dopuści nigdy, aby w Bułgarji panował książę katolickiego wyznania, który dał oprócz tego w ostatnich czasach wiele dowodów, że nie zawsze da się użyć za ślepe narzędzie Moskali.

W sprawie projektu mięszanej okupacji donoszą dzisiaj, że na jednem z posiedzeń komisji rumelskiej angielski komisarz sir Drummond-Wolf miał go był sam podnosić, a to w ten sposób mianowicie, ażeby z nadejściem terminu na ewakuację wojsk moskiewskich, garnizon mięszany europejski zajął Rumelję, zaś obronę Bałkanów powierzono milicji bułgarskiej. Organa moskiewskie zagraniczne, jak np. *Le Nord*, przyklasnęły głośno temu projektowi — tem bardziej, że milicja bułgarska jest obsadzoną na wyższych stanowiskach albo Moskalami albo kreaturami moskiewskiemi. Dziś jednak donoszą, że ambasador angielski sir H. Layard znalazł ów projekt niebezpiecznym i przeto niemożliwym. Rzecz wygląda tak jak gdyby komisarz angielski sir Drummond Wolff, proponując ów punkt co do milicji bułgarskiej, chciał był tylko wydobyć na jaw opinję Moskali; gdy zaś ją wydobył i ujrzano ją, okazała się potrzeba cofnięcia owego projektu. Fakta te jednak jeszcze nie przesądzają samejże zbiorowej okupacji, a tylko rzecz co do milicji bułgaro-moskiewskiej.

Russkaja Prawda donosi o bliskiej dymisji hr. Tołstowa, ministra oświecenia, a zarazem prokuratora synodu prawosławnego; miejsce hrabiego, jako ministra oświecenia, zająć ma p. Saburow, dotychczasowy kurator dorpackiego okręgu naukowego, prokuratorem zaś synodu zostanie jenerał Kirejew. Z ustąpieniem hr. Tołstowa kończy się ministerjum „liberałów" i „reformatorów" moskiewskich, których programem były następnjące dwa punkta: reformować Rosję tak, ażeby jak najwięcej napchać kieszeń własną, i moskwicić kraje podbite, a szczególnie Polskę; drugi punkt programu służył panom ministrom liberałom, że tak powiemy, za szyld patrjotyczny, którym pokrywali głupotę i niepoczciwość swych rządów względem nawet własnego kraju swojego. Z całego grona tego szanownego gabinetu zostaje jeszcze nietkniętym jeden tylko pan Milutin, minister wojny, ale i ten wkrótce wyleci. Zmiana gabinetu uważaną jest zwykle za zmianę na lepsze; sądzimy jednak, że obecny stan Rosji jest tego rodzaju, że nie polepszą go wielce nawet najuczciwsi ludzie.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wieden 7. stycznia. (*pryw.*) Słychać za rzecz pewną, że Rechbauer ma być mianowany ministrem sprawiedliwości w nowym gabinecie. Wczoraj przyjechali tu ministrowie węgierscy Tisza i Szapary, z radcami Ribarym, Leebem, Tartakowiczem i sekretarzami, celem układów w sprawie pożyczki, tudzież połączenia ruchu kolei węgierskich z kolejami rumuńskiemi, i wniosków dotyczących Bośnji, które mają być przedłożone delegacjom wspólnym. Wniosek Strossmayera, aby kościelną jego jurysdykcję rozciągnąć na Bośnję, został przez Watykan odrzucony.

Jenerał Kaufmann odjeżdża do Samarkandy aby powitać Szir Alego imieniem cara. Szir Ali udaje się do Petersburga.

Petersburg 7. stycznia. *Goniec urzędowy* donosi, że w skutek mglistego powietrza epidemja znów się gwałtownie wzmogła. W gubernji więc saratowskiej podjęto najsurowsze środki ażeby powstrzymać szerzenie się jej dalsze.

Jutro, pod prezydencją ministra spraw wewnętrznych odbędzie się nadzwyczajna narada naczelników wydziałów lekarskich, toż i innych wydziałów celem obmyślenia środków dla powstrzymania epidemji.

Paryż 6. stycznia. Wybory do senatu skończone. W nowym senacie zasiędzie 119 senatorów konserwatywnych, 176 republikańskich. Republikanie przeto są w większości 57 głosów.

Petersburg 6. stycznia. Powracający z wojny kozacy przynieśli z sobą zarazę do gubernji Astrachańskiej.

Konstantynopol 6. stycznia. Sulejman pasza skazany został na dożywotnie wygnanie i degradację.

Wyprowadzenie wojsk swych z posiadłości tureckich powstrzyma Rosja do czasu załatwienia kwestji podgoryckiej. Komisarze tureccy wyjechali do Czarnogóry.

Wiedeń 5. stycznia. Do *Polit. Corresp.* donoszą: Układy rosyjsko-tureckie postępują, i jest uzasadniona nadzieja, że wkrótce zostaną zakończone w zadowalniający sposób.

Zagrzeb 5. stycznia. Sejm odrzucił odpowiedź Zenkowica na interpelację co do używania języka niemieckiego w obec władz zagranicznych.

Berlin 5. stycznia. Hanseman odjechał do Wiednia w sprawie pożyczki domenjalnej. Radca Wölfel przyjął mandatowarzystwa rumuńskich kolei, w celu uregulowania niektórych spraw wątpliwych w Bukareszcie. Dziś u dworu objad dla ambasadorów.

Paryż 5. stycznia. Wynik wyborów do senatu jest następujący: republikanów wybrano 41; wszyscy dawniejsi senatorowie ze stronnictwa republikańskiego, zostali na nowo wybrani; konserwatyści zaledwie 13 krzeseł zyskali; co do dwóch trzeba będzie jeszcze zarządzić wybory ponowne.

Rzym 4. stycznia. *Osservatore* z powodu tworzenia się w izbie partji konserwatywnej oświadcza, że ogłoszony program nie może być przez katolików przyjęty. Zarazem zaprzecza *Osservatore* jakoby miał istnieć cyrkularz do biskupów zabraniający katolikom udziału w politycznych wyborach.

Rzym 4. stycznia. Rokowania względem przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy Watykanem a Rosją spełzły na niczem; misja księcia Urusowa nie udała się, a to z powodu, ze nie sposób było przyjść do porozumienia w kilku bardzo ważnych punktach.

Wiedeń, 7. stycznia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	223·70	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	99·75	20-frankówka	9·34
„ Unionsbank	67·75	Rosyjskie banknoty	1·13
„ koleji Kar. Lud.	232·25		

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, 4. stycznia, 5. godz. 53 min.

Akcje kredytowe	225·20	Ung. Staats-Obl. 1877	65 25
Losy poż. z r. 1860	—·—	Galic. Indemnizacja	84 25
„ Ang.-Austr. B.	99·—	1864 Losy	141·25
„ Unionsbank	67 75	Siedmiogr. kolej	107·50
„ kolei Kar.-Lud.	232·—	Verkehrsbank	105 50
„ „ Północn.	203 50	Tureckie Losy	21·—
„ „ Połudn.	68·—	Złota renta węgiersk.	84·35
„ „ Alfölds	117·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	159 50	Staatsbahn	250·—
„ „ Lw.-Czer.	123·50	Bankverein	107·75
„ „ Węg.-Poł.	116 75	Węgierskie Losy	79 75
„ „ Rudolfa	117·—	Reichsmark	57·60
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·13

Usposobienie: —.

Wiedeń 4. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	62·15	Londyn	116·65
„ „ „ w srebr.	63·45	Srebro	100·—
Renta w złocie	73·50	20-frankówka	9.33
Losy pożycz. z r. 1860	114 90	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wied.	786·—	100 marek niemiec.	57·60
Akcje banku kredyt.	224.60		

Paryż 3% renty	77 25	Lombardy	150·—

Berlin 2. stycznia 5 godz. 52 min.

Rosyjskie banknoty	197 25	Galicyjskie	101·75
Akcje kredytowe	404·—	Kolei Rumuńskiej	34·75
Lombardy	119·—	Austrjackie banknoty	173·40

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 3. stycznia.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·70, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 29·—; Buda-Peszt; pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·65; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 179·—, żyto —·—, okowita loco 52·—; Szczecin: pszenica 177·50, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. stycznia.

Hotel Zorza. E. bar. Konopka z Biskupiec, S. Armatys z Krakowa.

Hotel Langa. H. Roderer z Remszeid, J. Kreuzer i J. Bozser z Wiednia, J. Lanfer z Berna.

Hotel Angielski. J. Grünwald z Worochty.

Hotel Warszawski. J. Jankowski z Rossochowaciec, J. Krokowski z Jagielnicy, W. Wysoczański z Chorostkowa.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Dnia 4. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 50	232 —
„ Lwowsko-Czerniow.	125 —	123 —
Banku Hipotecznego gal.	251 —	248 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 45	85 70
„ „ „ 4% „	81 40	80 50
„ „ „ 5% „	86 45	85 75
Banku Hipot. gal 6% „	91 40	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	93 —	92 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 —	84 20
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 75	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 75
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 43
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 39	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 81	1 74
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 30
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 3. stycznia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	61 10	61 95
„ „ „ srebr	63 04	63 20
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „	103 —	102 —
„ „ „ czeskie	80 75	79 25
„ „ „ węgierskie	85 25	84 25
„ „ „ galicyjskie	80 50	79 50
„ „ „ bukowińsk.	75 25	73 50
„ „ „ siedmiogr.	102 —	101 50
węg. poż. kol. 300 f 120 zł.		
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 80	99 60
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 25	85 75
„ gal. zakł. kred. włośc.	98 —	96 50
„ węgierskie listy	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 50	111 —
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	325 —	320 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	115 30	114 80
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 25	124 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	140 75
„ prem. pożycz. węgier.	141 —	140 —
„ Comorente	— —	26 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 75	95 25
„ księcia Salm	42 75	42 50
„ „ Palfy	29 50	28 50
„ „ Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	36 50	36 25
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 25	28 —
„ hr. Waldstein	28 50	28 —
„ hr. Keglevich	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	21 25	21 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	788 —	786 —
Zakładu kredytowego	224 —	223 75
Żeglugi par. na Dunaju	495 —	493 —
Kolei północ. Ferdynanda	2058	2048
„ rządowej fr. a.	251 25	250 75
„ zachod. ces. Elżbiety	159 75	159 25
„ Południowej	68 —	67 50
„ Galicyjskiej	233 50	233 —
„ Czerniowieckiej	123 75	123 25
„ Albrechta	31 —	29 —
„ węg. północ. wschod.	116 75	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	116 50
„ Alföld. Fiumańskiej	118 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej	107 —	106 50
„ Cisańskiej	186	185 50
„ wschod.-węgierskiej	107 50	107 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	127 50
Banku anglo-austr.	98 —	97 80
Zakładu kredyt. węgier.	216 50	216 25
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	252 —	250 —
„ dla obrotu ogóln.	106 —	105 25

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 50	69 —
„ państwow. 500 fr.	159 25	158 50
„ Emisja z r. 1867	153 —	152 —
„ południ. 500 fr	110 75	110 25
„ Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. mk.	101 80	101 30
„ „ 100 zł wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 10	103 75
„ połud.-pół. niem.		
5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 50	76 —
Emisja z r. 1867	78 75	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 25	75 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 56	5 55
„ dukat na wagę	5 55	5 54
20 frankówka	9 35	9 35
Suwereny angielskie	11 80	11 75
Imperjały rosyjskie	9 62	9 61
Srebro	100 10	100 —
Srebro kupon.	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 75	57 70
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 2. stycznia	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 29j serji	— —	100 30
„ kupon	— —	011
„ „ nowe	— —	95 80
„ kupon	— —	0 3
„ likwidacyjne	— —	89 45
„ kupon	— —	34 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	239 —
„ „ „ 1866	— —	236 —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.

SPODNICZKI damskie trykotowe

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 1 0 2

Wachlarze balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.

Paski „ANGOT" z piór drucików plecione i skórek we z ozdobnemi klamrami

Bijouterję w ncusku z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

Wstążki, Aksamitki, Weloniki i Pióra do kapeluszy

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje i Tiul brukselski.

Creppe jedwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou

Tarlatany, Crepe de Lyon, Mól, Organtyny, Siatkę do podwlekania

Kryzki k rbowane i plisowane, szlarki, Wstążki i Falbanki haftowane.

Chustki i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe

Gorsety paryskie od złr. 1·80 do 5 Descczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 15.

Kołnierzyki, Gar itur ki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.

Pończochy saskie czterowątkowe Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne

Warkocze z imitacji włosów. Krepony. Siatki jedwabne na włosy

Powijacze, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki hackowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

JABŁKA

tyrolskie deserowe po 8, 10 12, 15 do 20 cnt. sztuka.

Winogrona hiszpańskie.

świeże po 1 zł. 60 ct. kilo i różne świeże i surowe owoce

poleca handel 1009 2 ?

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku liczba 42.

Konkurs

Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki w Stanisławowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora artystycznego, solisty, skrzypka.

Posada ta jest na razie połączoną z roczną płacą 600 złr. w. a. a przyczem nie ogranicza się innego prywatnego zajęcia.

Warunki otrzymania posady są następujące: Odpowiednie ogólne wykształcenie muzyczne. Znajomość języka polskiego. Znajomość muzyki narodowej polskiej. Znajomość gry na fortepianie i śpiewu choralnego.

Kandydat otrzymujący posadę, jest obowiązany do udzielania nauki w szkole muzycznej tegoż Towarzystwa przez 18 godzin tygodniowo w tych gałęziach muzyki, do kierowania chórami i grania na instrumentach smyczkowych na próbach przynajmniej dwa razy w tygodniu i przy popisach.

Posadę objąć trzeba natychmiast po zamianowaniu.

Kandydaci wniosą swe podania zaopatrzone w odpowiednie alegata najdalej do 1. lutego 1879 na ręce Prezydjum Towarzystwa.

Stanisławów, w grudniu 878.

A. Wychowski sekretarz. — **B. Szameit** prezes, ulica Szeroka zabłotowska nr. 24.

1120 1—3

Powiedz mi czy to Twych wielkich zajęć nawał
Czy też może powabny rozrywkami karnawał?
A może to Twój rozsądek każe mię karać milczeniem,
I zupełnem już ze mnie zimnem zapomnieniem,
Lecz jeśli me winy Twe szlachetne przebaczy serduszko,
To śmiem błagać czasem o parę liter Ciebie, ukochana duszko!

Balsam Kaukazki

jedyny środek przeciw odmrożeniu wynalazku

Z. KALICKIEGO.

Magistra farmacji.

Nabyć można w aptekach we Lwowie: u pp. Juliusza Nahlika, K. Krzyżanowskiego, w aptece pod Aniołem Stróżem na Zielonem i w Zakładzie chemiczno-cano-kosmetycznym J. Ihnatowicza ul. Kopernika nr. 3.

Cena z sposobem użycia 60 cnt. wa.

2854 3—10

Do sprzedania.

Prawie zupełnie nowe futro miasto we kołnierz i wyłogi z mankietami tumakowe, spód piżmakowy. 1114 1—3

Bliższa wiadomość w handlu kapeluszy p. Fiali naprzeciw kościoła Jezuitów.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mankowskiego.

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis). w rozdemie płucowej

i w kokluszu.

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują: we Lwowie J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Relyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kucharzewski, w Wilnie P. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy 1004 2

Handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka

pod „złotym kogutem"

poleca w skutek **wielkich zapasów KAWY, HERBATY, WIN francuskich i szampańskich, jakoteż wszystkie towary podlegające podwyższeniu cła od 1. Stycznia 1879, po cenach starych,** niekorzystając z tej sposobności, by tylko swoich tak licznych i szanownych gości zadowolnić, bo kierując się od początku zasadą, zadawalniać się zyskiem małym, nie podnosi i dziś ceny swoich zapasów tak długo, jak długo one wystarczą a co najmiej do **1. Marca potrwa.**

1 kil. cukru najprzed. w głowie	z'.	— 49 ct.
1 „ „ drugiego gatunku	„	— 48 „
1 „ „ w kostkach lub mączce	„	— 52 „
1 „ kawy St. Jago lub Kuba w grub. ziarnie	„	2 — „
1 „ „ złota Jawa	„	2 — „

a wszystkie inne kawy jak najtaniej.

1607 4 - ?

Oficjalistów prywatnych

jako to: rządców, ekonomów, pisarzy tekowych, gorzelników, maszynistów egzaminowanych także i za kaucją.

Nauczycieli domowych i guwernantki, tudzież wszelkiej służby dworskiej, polecam z dobremi rekomendacjami.

Dostarcza rzemieślników i robotników do robót polnych, parobków do fornale i gorzelni. 1:2 1 2

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Jakubowskiego w Czerniowcach.

Do nabycia

we wszystkich księgarniach!!

NAKŁADEM

BRACI JELENIÓW

w Przemyślu

opuściło świeżo prasę **szóste wydanie** dzieła pod tytułem

KUCHNIA POLSKA

czyli dokładna i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, tudzież przysposobienia rozmaitych zapasów spiżarni, pojedyńczo, najtaniej najzdrowiej.

Przez

Józefa Schmidta

znanego kuchmistrza polskiego.

Cena egzemplarza 2 złr. oprawnego w płótno angielskie **2 złr 50 ct.**

Jest to bezsprzecznie najlepszy podręcznik dla gospodyń, którego dotychczas około 10.000 egzemplarzy się rozeszło. 1076 4 - 6

Ces. król. uprzywil.

Fabryka bielizny i płócien

WELDLER & BUDIE

nadworni dostawcy.

Główny skład:

w Wiedniu, I. Tuchlauben 13.



Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa** po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych.

Nasz ilustrowany cennik 115 stron, z 300 rycin, krojami, modelami z kosztorysami **wypraw ślubnych, dziecinnych i dla niańek** rozsyłamy za żądanie **darmo i opłatnie.** Ciągły skład kompletn. wypraw ślubnych.

Po znacznie zniżonych cenach 10.000 tuzin. w białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batyst.

Szczególność: chustki batystowe z tkanemi prawdz. kolorowemi szlaczkami i haftow. kolorow. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prane, 6 sztuk tylko 1 zł. (Cały alfabet zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane będą punktual. za zaliczką. 1073 5—20

Wdowa

licząca lat 30, która bardzo pięknie pierze i prasuje, osobliwie męską bieliznę, życzy sobie przyjąć miejsce za praczkę w miejscu lub na prowincji.

Adres: R. M. 3. piętro plac kapitulny we Lwowie. 1 09 1—2

---

0 5 **Ogłoszenie.** 3—3

Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie sprzedaje począwszy od dnia 1 stycznia 1879 wyroby własne z czystej wełny owczej, które na wystawie krajowej i przemysłowej we Lwowie w roku 1877 medalem zasługi odznaczone zostały, po zniżonych cenach.

Lwów d. 24. grudnia 1878.

c. k. dyrektor. *Hołdasiewicz.* — c. k. zarządca. *Macukiewicz.*

Przestroga!

Co raz częściej powtarzające się podrabiania **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy,** naszych enwelop, etykiet, oraz sposób pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracano uwagę czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty nieopatrzona naszą firmą nie pochodzi z naszego handlu. 055 4 6

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN.

Główny skład herbaty we Lwowie

Handel założony w roku 1789.

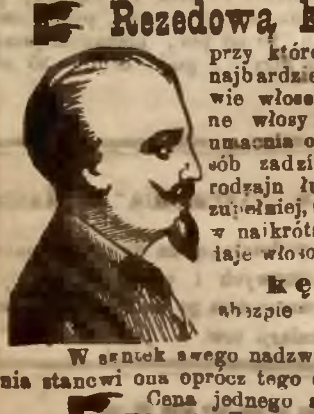
Nie ma nic lepszego!

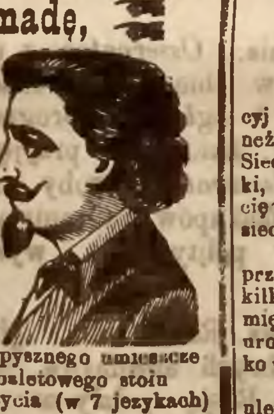
dla utrzymania i przyspieszenia rośnięcia włosów



nad znaną i sławną przez medyczne autorytety zbadaną najświetniejszem powodzeniem uwieńczoną, przez J. c. k. Apost. Mość cesarza wyłącznie upatentowaną

Rezedową kędzierzawiącą pomadę,





przy której regularnem użyciu nawet najbardziej wyłysiałe miejsca na głowie włosem porastają, siwe i czerwone włosy otrzymują barwę ciemną, umacnia ona korzenie włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łuskę w ciągu kilku dni najzupełniej, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk i czyni je

kędzierzawemi

zabezpiecza je od siwizny do najpóźniejszej starości.

W skutek swego nadzwyczaj przyjemnego zapachu i pysznego umieszczenia stanowi ona oprócz tego ozdobę najwykwintniejszego toaletowego stolu

Cena jednego słoika wraz ze sposobem użycia (w 7 językach) tylko 1 złr. 50 cnt. Z przesyłką pocztową 1 złr. 60 cnt. w. a.

Odsprzedający otrzymują znaczne procenta 1031 6—12

Fabryka i główny skład dla rozsyłki en gros i en detail u **Karola Polt** perfumisty i posiadacza wielu c. k. przywilejów, w Wiedniu. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14, we własnym domu, skąd zwracać należy wszelkie zlecenia na piśmie i gdzie załatwiają się zlecenia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką pocztową jak najprędzej.

Główny skład we LWOWIE jedynie u panów:

Zygmunta Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Kamila Strzyżowskie kupca.

Nowo powstały warsztat mechaniczny

JÓZEFA ZINKIEWICZA i Spółki

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 27¹/₄

Poleca swój wyłączny wynalazek ulepszenia sieczkarń wszelkich konstrukcyj przez system nożyczkowy, składający się z ruchomego lub stałego spodniego noża, na którego ostrze wysuwa się warstwa słomy wychodzącej pod rzezaki. Sieczkarnie te, tną podwójnie grubszą warstwę słomy i dają podwójną ilość sieczki, nie pozostawiając nigdy słomianej brody, przyczem rzezaki ostrzą się w ciągu cięcia od spodniego noża, nie potrzebując częstego ostrzenia. Stare i popsute sieczkarnie stają się najużyteczniejszemi.

Również ulepsza w sposób nowo wynaleziony pługi wszelkich konstrukcyj, przez dodanie tymże swojego grzędziela, który przed lemieszem rznie skibę w kilka pasów i pulchni ją tak, że odkładnica odsypuje już tylko spulchnioną ziemię, a nie zaś grubą i twardą ławę skibową, przez co też bywa o wiele lepszy urodzaj zboża. Stare i nieużyteczne pługi reperuje najodpowiedniej, czyniąc takowe znowu użytecznymi, przez co oszczędzić można wydatek na pługi nowe.

Przyjmuje oraz reparacje i ulepszenie młynków zbożowych, montowanie i ulepszenie młocarń, które zboża dobrze nie wymłacają, wysyłając na żądanie zdolnych mechaników. Wszystkie w ogóle narzędzia i machiny rolnicze reperuje i ulepsza według najnowszych, praktyką zdobytych sposobów, przy kierownictwie najpraktyczniejszego gospodarza jako dyrygenta warsztatów.

Nakoniec wykonuje roboty kowalskie i ślusarskie wszelkiego rodzaju.

Pragnąc udowodnić czynem, że krajowe wyroby i pomysły lepszą przyniosą korzyść obywatelstwu od zagranicznych wyzyskiwaczy, zapewniamy w końcu, że i ceny nasze są i będą niepraktykowanie tańsze od innych naszych konkurentów.

Z głębokiem poważaniem

Józef Zinkiewicz i Spółka.

1117 1 3

Dywany do łóżek od 1 złr. i wyżej.

Koce do łóżek od 1 złr. 50 cnt. i wyżej. 1103 2—15

Koce na podłogę za metr 40 cnt. i wyżej.

Biały kreton doskonały do prania po 29 i 30 cnt.

Papierowe tapety po 25 cnt. i wyżej.

polecają

FILIP HAAS i SYNOWIE

ces. król. uprzyw. fabrykanci dywanów i materyj na meble

Lwów ulica Jagiellońska l. 3.

Nr. 15.436 ex 1878. 1099 2—2

C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1-go lutego 1879 r. zostają zaprowadzone:

XII. dodatek do taryfy z dnia 1. Września 1873 dla ruchu związkowego Szczecińsko-galicyjsko-rumuńskiego.

XIV. dodatek do taryfy z dnia 1. Października 1875 dla ruchu związkowego północno niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego.

XV. dodatek do taryfy z dnia 1. Października 1875 dla ruchu związkowego Bremeńsko- względnie Hamburgsko-galicyjsko-rumuńskiego, i wreszcie

XI. dodatek do taryfy z dnia 15. Kwietnia 1876 dla ruchu związkowego zachodnio-wschodnio-niemieckiego, względnie reńsko - północno-niemiecko - galicyjsko - rumuńskiego.

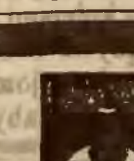
Powyższe dodatki zawierające nowe postanowienia pod względem obliczania frachtu dla lokomobil i innych większych żelaznych machin (wyjąwszy lokomotywy) są do nabycia w naszej dyrekcji ruchu we Lwowie, na tutejszych stacjach związkowych albo też w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 26. grudnia 1878.

Generalna Dyrekcja.



Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu



Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,

FILIPA NEUSTEINA

poleca P. T. Publiczności szereg środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych, które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. P. T. Publiczność raczy wystrzegać się kupowania złych i żadnego skutku nie mających naśladowań i uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmowała, które opatrzone są naszą firmą.

Neusteina ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w niższych częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym, a przytem najtańszym. Rulion z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek, kosztuje 1 zł., pojedyńcze pudełko 15 ct.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenie 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom, 8 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję przeciw gwałtownemu bólowi zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem, 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedyny skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży, 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny, najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 zł.

Wyskok przeciw goścowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 zł. 60 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi, 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używane także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety, 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem, 70 ct.

Pasta do zębów Odontin czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości, 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy, 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji, 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne, zł. 1·60.

Salicil-antisnitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg, 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło, 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 ct.

Storax Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne, 80 ct.

Papier Wlinsi, przeciw katarom w piersiach i szyi i grypie, 1 zł. 20 ct.

Dr. Heidera proszek na zęby, 35 ct.

Kondensowane mleko szwajcarskie po 55 ct. Mączka dla dzieci Nestla po 90 ct. Dra Göllis proszek na trawienie po 84 ct. Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 ct. Wyciąg mięsny Liebiga 85 ct. ¹/₄ funta. Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 ct. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 ct. Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 ct. do 3 zł. funt. Prawdziwa herbata rossyjska 1 zł. ¹/₄ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystry, strzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan wody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austrjackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat

Skład we Lwowie w aptece p. **Ruckera.** 1039 6—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. — Z drukarni „Dziennika Polskiego."